№ 213 Niedziela 20 września (3 października) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 października kończy się III-ci kwartał b. r. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem września.

✝

Ś. P.

ZYGMUNT HENKIEL

Obywatel części majątku Kluki powiatu Taraszczańskiego gubernii kijowskiej

Opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 92, zasnął w Bogu dnia 8-go września 1909 roku,

O czem pogrążone w ciężkim smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki zawiadamiają krewnych i znajomych.

13580—5

Najlepszy w Rosyi TEATR-BIOGRAF **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25, wprost poczty.

Dziś nowy wspaniały program.

Patrycyuszka i niewolnica—dramat z historyi starożytnej, wykonany przez najlepszych artystów Rzymu. **Porwanie p-ny Biffin**—farsa p. Marka Żanen. Osoby przyjmujące udział: p-wie Prins i Andje Simon, art. teatru »Varietés«: p. Harri Bor, art. teatru »Odeon« i p-ni Mistinget, artystka teatru »Żymnaz« w Paryżu. **Rozkaz królewski**—anegdota historyczna p. Miszela Karre. Osoby przyjmujące udział: p-nie M. Komon, art. teatru »Varietés« i A. Merli, art. teatru »Buff« i p-wie D. Morgan, art. teatru »Odeon« i Anżelo, art. teatru »Sary Bernard« w Paryżu. Obraz w barwach naturaln. **Klijent z prowincyi** farsa. Osoby przyjmujące udział: p-wie: Trewill, art. teatru »Afinej«; Briune i Milo, art. teatru »Buff« i Palo, art. teatru »Palais Royal« w Paryżu. **Zakątek Szwajcaryi**—czarujące widoki z natury. **Tolfors** (w Szwecyi) wspaniałe zdjęcia z natury. **Dziewczęta bretońskie**—wspaniałe zdjęcia z natury w naturalnych barwach. **Instytut Pasteura w Paryżu**—naukowo-lekarskie zdjęcia z natury. **FIGLE TOMA**—komiczny. 13627—2

Wielka orkiestra koncertowa. Początek seansów o godz. 12-ej w południe. **Program dozwolony uczęszczaniu uczącej się młodzieży.**

Teatr „GAZA" „THE ROYAL VIO" Cieu kinemat gr., Dyrek. „Jeanne Michel et Co", Kreszcz. 58 wprost Besarabki. **Od dnia 18-go do 25-go września sensacyjny program** złoż. z najnow. obrazów nie posiadanych przez inne kinematografy, a również będą demonstr. n stęp. obrazy: **№ 13 Sensacyjna awantura hrabiego X.** **Bombaj** (czarujące zdj. z nat. w barwach). **Ucieczka Monsignora de la Valente** dram. odegr. przez art.: p. Wolni art. teatr. „S.-Martin", p. Numes—art. teatr. „Variete", p. E. Nean art. teatr. „Odeon". p. Fontaine art. teat. „Gymnase" i malutką Fromé. **Krzyż za odznaczenie** albo bohaterska śmierć młodzieńca w chwili osiągnięcia celu (rozczul. dram. z życia wojsk.) oraz wiele in. obr. Od dn. 21 wrz. ś. wyst. wirtuoza żonglera p. **Paszczenko.** Ceny miejsc od 10 k. do 50 k. Loże na 4 osoby—2 rb, na 10 osób—5 rb. Począt. o g. 4 pp., w niedz. i święta o g. 12 pp. 13651

Teatr „Sołowcow" Dziś dnia 20-go w południe po cenach zniż. przedstaw. odczyt. Prelegent J. Steszenko »**Mieszczanie**«, początek o g. 12-ej; wieczorem po raz 29-ty »**Miłość studenta**«. Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Reżyser N. Sawinow. Początek o g. dz. 8-ej wieczorem. W poniedziałek dnia 21-go 3-cie przedstawienie po cenach ogólnie-przystępnych »**Anatol**". We wtorek 1-szy raz nowa sztuka »**Biała kość**« Szełoma-Asza. W środę 23-go 2-gi raz »**Freulein Freszbolcen**« i »**Elga**«. W czwartek 24-go dla prenumeratorów »Kijowskich Wiestiej« po cenach zniżonych »**Złota wolność**«. W próbach »**Król przyrody**« w 4-ch aktach Czirikowa. 13157-1

Teatr Miejski Dziś dn. 20-go dwa przedstawienia, w południe po cenach ogólnie przystępnych »**Trawiata**«. Początek o g. 12½. Wieczorem po cenach zwyczajnych Dyrekcya S. W. Brykina. »**Mazepa**«. Uczestniczą pp.: Weroniec, Lidina; pp. Korzewin, Płatonow, Maksakow, **Pawłowski.** Początek o g. 7½ wiecz. Dn. 21-go »**Borys Godunow**«. Dla prenumerat. gaz. »Kijewskija Wiesti« ceny zniżone. Dnia 22-go »**Aida**«. Dn. 23-go »**Chowanszczina**«. Dnia 24-go »**Faust**«. W próbach »**Sadko**«. Kasa otwarta od godziny 10-ej rano. 13250

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier). Dziś w niedzielę dn. 20-go września przedstawienie popołudniowe **„Burza"** w 5-ciu akt. A. N. Ostrowskiego. Początek o g. 1-ej po południu; wieczorem **1) „Ojciec"** w 3-ch akt. Strinberga, tłomacz. Mazurkiewicz; **2) „Manewry"** w 3-ch akt. tłomacz Szmidt. Początek o godz. 7½ wieczorem. Jutro dnia 21-go po raz 3-i **„Obywatele"** w 4-ch akt. Wiktora Ryszkowa. Dnia 22-go września po raz 2-gi **„Intryga i miłość"** Szyllera. Kasa otwarta od godz. 10-ej rano w ciągu całego dnia. 13226

„Apollo" **Teatr Varieté, Meryngowska 8. Dyrekcya Towarzystwa.** Codzien. w restaur. teatru »Apollo« kolacye z 3-ch dań 1 rb 25 kop. od godz. 9-ej do g. 1-ej w nocy. **Skład programu: Mania Masalska, Jumatowa, Czarska, Niewolina, Żukowska. WYSTĘPY: La belle Emy-de Stamati z bratem** (najn. tańce), **Duet Tajber, Szatan i Wenera, Masini Anina Zakrzewska, Ponla, Kawecka, Graciełli, Warli, Jurjewska, Zielińska, Moretti, Bucharina, Sokołowa, Mironowicz, Brianskaja i in.** Po ukończeniu divertissement w sali widzów **KABARET.** Przyjadą pp. **Berszadzcy, Insarowa i Niewierowa.** 13620—1

CYRK Hippo Palace, Mikołajewska 7.

Dziś Drugi występ 25 artystów **Japończyków** znakomit. tokioskich cyrków i teatrów.

Wielki urozmaicony program

złożony z najświeższych nowości japońskich cyrków. Artyści dramatyczni odegrają scenę ludową w 1-ym akcie **Miłość syna „Wschodzącego słońca".** Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety nabywać można w kasie cyrku. 3592—5

Na sezon! **Ostatnie Nowości** **Na sezon!**

Londynu, Paryża, Berlina, Wiednia.

Paltoty angielskie jesienne nieprzemakalne peleryny, kapelusze, parasole, saki, bluzki, spódnice, matinki, szlafroki, ubranka dziecinne, sukieneczki, paltociki, kurteczki, czapeczki, kapturki.

St.-Petersburska fabryka bielizny i krawatów **R. M. Herszmana,** Prorezna 2, telefon 282. Przyjmowanie obstalunków, przeróbek i znaczenia bielizny. 13662—1

Ceny nader sumienne i stałe.

Świeżo wyszedł z druku pierwszy zeszyt

„Noworocznika Literackiego autorów polskich i ukraińskich" 13579—1

pod redakcyą

Edwarda Ligockiego i Tadeusza Michalskiego

Dochód z wydawnictwa podzielony zostanie pomiędzy komitety: »Sprowadzenia zwłok J. Słowackiego« i »Budowy pomnika T. Szewczenki«.
Adres redakcyi: **Kijów, Mała Włodzimierska Nr 24 m. 4.**

Do nabycia w księgarni LEONA IDZIKOWSKIEGO.

Sala Gimnastyczna lecznica hygien. i ortoped. dla kobiet i dzieci **K. W. Szpakowskiej** Bibikow. Bulw. 22. Nauczycielka lecznicy gimnastycznej w Kijowskim Instytucie dla panien. Na życzenie dz oci tańce. Dla uczącej się młodzieży ustępstwo. 13598—2

Kursy **O. W. i S. W. Kurdiumowych** dla naucz. rękodzieł. **Kończące kursy otrzymują tytuł naucz. rękodzieł.** Na kursy uczęszcz. można w charakterze wolno-słuchaczki. **Specyal. klasa robót artystycz.** Lekcye rysun. malarstwa, lepienia, odciskania na skórze i aksamicie wypalanie na drzewie. rzeźby, kwiaty i owoce sztuczne, hafty i inne roboty. Warunki od 1-ej do 3-ej. Włodzimierska Nr 77. 13461—3

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze **K. Podhorskiego**

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.
Cena; 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 45 kop.

Drukarnia Polska **PROREZNA 9. TELEFON 1672.**

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE **TYLKO ZARZĄD DRUKARNI** BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

J. Kerntopf i Syn Kijów, Kreszczatik № 33. Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin.

Sprzedaż, wynajem, reperacya, strojenie. 13364—9

Dziś **W niedzielę d. 20 września 1909 r. na hypodromie Poł. Zachod. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy).** Dodatkowy dzień wyścigów na nagrody w sumie ogólnej do **3,500 rb.** Czysty zysk ofiarowany zostanie na korzyść komitetu budowy świątyni pamięci marynarzy **poległych pod Cuszymą,** będącego pod Najwyższym protekt. **Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Aleksandry Teodorówny.**

Początek punktualnie o godzinie 12-ej w południe.

Mikołajowska 2 (obok Żyrard. magazynu) otwarty został 13148—14

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY

Maison M-me Annette

OSTATNIE MODELE Z PARYŻA.

4-ta WYSTAWA PTACTWA

Kijow. T-wa Miłośników Przyrody

zostanie otwarta w ogrodzie Botanicznym i trwać będzie od dn. 30-go września do dn. 4-go października

Szczegóły W.-Włodzimierska 51. 13661—1

L. Gromowska M.-Żytomierska № 20.

Szkoła języków obcych dla dzieci

(przyjm. się dzieci nie niżej 5 lat) nauka język. przy zabawie. Wpis półrocz. za 1 jęz. — 20 rb., 2 jęz. — 30 rb. **Szkoła przygotow.** Przygot. się dzieci obojga płci ze wszyst. przedm. do wszyst. średn. zakład. nauk. 13465

Bławatny Magazyn 11044-28

D. ALEKSIENKO

Otrzymano ostatnie nowości **jesiennego i zimowego sezonu.** Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych jedw., wełnian., sukiennych i bawełn. materyałów. **Prorezna,** pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni «Georges'a».

Berdyczów.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **p. Michał Pobocha**

ul. Prisutstwiennaja 33.

Dzierżawa na Podolu dzies. 506, po części w 9 polówce, z posiewem ozimym, budynki murowane, od Płoskirowa 10 wiorst, od Cz. Ostrowia 7. Szczegóły pod adresem: Żytomierz, skrzynka pocz. 419. 13643—2

Zarząd Polskiego T-wa Miłośników Sztuki ZAPRASZA **drużynę artystyczną**

(członków czynnych) towarzystwa na wspólne z zarządem posiedzenie, które ma się odbyć dnia 20-go września r. b. w niedzielę w lokalu klubu »Ogniwo« o godzinie 1-ej po południu. 13621—2

Główna Agentura Połtawskiego Banku Ziemskiego w Kijowie uprasza osoby zainteresowane w kwestyi otrzymania pożyczek: 1-o na nieruchomości miejskie w Żytomierzu; 2-o na nieruchomości ziemskie w gub. wołyńskiej, o zwracanie się do Adwokata Przysięgłego 12015—21

Hipolita Żyznowskiego

Zamieszkałego w Żytomierzu, ul. Puszkińska № 29.
Główny Agent Połt. B. Ziemskiego dla Ukrainy i Wołynia **P. Paszczenko.**

Obuwie i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn **P. HOMOLAKA**

CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 56.** —12245—15 **Telefon 1349.**

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1038.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. -100-211

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

STUDNIE ARTEZYJSKIE ZEMPICKI S-ka Sosnowiec Piotr. gub.

13653—2

W szkole malarstwa akad. Wł. Galimskiego studya rozpoczynają się w początku września. Lwowska Nr 14. 13558—3

Szarogród Pod.

prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **Stowarzyszenie Spożywcze**

Jampol-Podolski

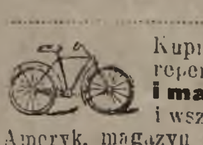
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **p. Włodzimierz Bieslekierski.**

ABAZYA Dr. Piotr Goering ord. jak daw. Bazar Mandria I p. (latem: Karlsbad, Kaiserbad). 13368—6

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr., Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. **„Schronisko Ś-tej Jadwigi".** 12774—22

Gabinet Lekarsko-dentystyczny

Stanisława **Gintyłło** przeprowadz. Kreszczatyk 45, telef. 1184. Godziny przyj. od 10 rano do 8 wiecz. Świąt. od 10 rano do 6 wiecz. 13615—2



Kupno i sprzedaż rower., reperacya **gramofon. i maszyn do szycia** i wszelkie inne reperacye. Ameryk. magazyn **LABOR** W. Wasylkowska 10. 13595—3

MARYA LESZCZYŃSKA

rozpocz. od 15-go września

Lekcye śpiewu

przyj. od 2½—4½ W.-Podwal. 33/12.

13555—3

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych cenniki **„Szkółek Baczkuryńskich".**

Petersburg

prenumeratę do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **„Księgarnia Polska",** ulica Ekateryninska Nr 2

Dr. Med. J. Makowski

przyjm. chorych chirurgicznych W.-Włodzimier. 29 m. 2 od 5 do 7 pp., tel. 766. 13195—7

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Fundukleiowska 28 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarto codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Jeszcze o ziemstwie.

—)oo(—

Jakież są ostateczne wywody p. Sołoniewicza, który od jakiegoś czasu tak bardzo sprawą ziemstwa obieralnego na Litwie i Rusi się zajmował?

Poucza nas o tem ostatni numer „Goł. Moskwy“, w którym znajdujemy streszczenie poglądów p. S. na całokształt sprawy ziemskiej w naszym kraju.

„Przy decydowaniu kwestyi instytucyi ziemskich w kraju zachodnim — pisze p. Sołoniewicz — należy obrać taki punkt wyjścia, ażeby można było zabezpieczyć i kulturalno-ekonomiczne interesy kraju i narodowo-państwowe interesy cesarstwa. Taki punkt wyjścia znajdujemy — 1) w konstytucyjnej zasadzie równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości wobec prawa i państwa; 2) w należytem uwzględnieniu tak zwanego niebezpieczeństwa polskiego w Kraju Zachodnim i 3) w rozszerzeniu prawa wyborczego za pomocą zmniejszenia cenzusu wyborczego.

„Należycie uwzględnić rozmiary niebezpieczeństwa polskiego — jest to w obecnej chwili zadanie najtrudniejsze. Wszelki błąd w tym rachunku wszelkie niedocenienie albo przecenienie tego niebezpieczeństwa może doprowadzić do wyników niepożądanych i dla kraju, dla i państwa“.

Zwracając uwagę na zdolności asymilacyjne polaków, nie przypisuje im p. Sołoniewicz wielkiego znaczenia. Gdyby polonizowanie było bardzo skuteczne, nie byłoby już w kraju Zachodnim białorusinów ani małorusinów. „Nie taki dyabeł straszny jak go malują“—mówi p. Sołoniewicz

„O polskiem zaś niebezpieczeństwie, z punktu widzenia państwowego, można było przed laty 10—15 mówić jako o czemś realnem. Ale od tego czasu, szczególnie w ciągu ostatnich pięciu lat, wiele wody upłynęło i w nastroju polaków kresowych dokonały się takie zmiany, że nie widzieć ich mogą tylko zaślepieni przez religijny lub narodowy szowinizm, albo uprzedzenia partyjne.

„O polskiem niebezpieczeństwie, jako o niebezpieczeństwie politycznem można było mówić wtedy, kiedy polacy kresowi żywili jeszcze słabą nadzieję, jeżeli nie na przywrócenie Rzeczypospolitej, to przynajmniej na szeroką autonomię „od morza do morza“.

„Ale ostatnie zmiany w wewnętrznem życiu państwa: bankructwo ruchu rewolucyjnego, przebudzenie się zdrowego uczucia narodowego w szerokich masach narodu rosyjskiego, utworzenie się postępowo-narodowej większości w Dumie Państwowej, bankructwo szowinistycznej polityki Dmowskiego, zjazdy neosłowiańskie, na których polacy z Królestwa sami się odseparowali od kraju Zachodniego (?!), doprowadziły kresowych polaków do przekonania, że nie mogą się urzeczywistnić ich nadzieje na Królestwo Polskie. Wywołało to stanowczy przełom w nastroju polaków kresowych, zrodziło tendencye do służby krajowi i temu państwu, pod panowaniem którego żyją oni sami a będą żyli niewątpliwie ich wnuki i prawnuki.

„Na zwrot taki wpłynęło jeszcze i to, że olbrzymia większość kresowych polaków należy do rzędu spolszczonych białorusinów, których przodkowie spoczywają na prawosławnych cmentarzach rosyjskich. Tacy to polacy szczególnie wyraźnie zaczęli odczuwać potrzebę zakreślenia linii demarkacyjnej pomiędzy Królestwem a krajem Zachodnim“.

Polaków tych znamy. są to ci słynni polacy „o kulturze białoruskiej, małoruskiej“ i wszelkiej innej, byle nie polskiej. Ale też tych polaków, p. Sołoniewicz kocha i uważa za rzecz wielce niepolityczną „odpychanie“ ich od siebie...

„Jeżeli niebezpieczeństwo polskie istnieje—czytamy dalej—to jest to tylko niebezpieczeństwo narodowo-kulturalne, ale bynajmniej nie polityczne i walczyć z niem należy tylko środkami kulturalnymi, a nie biurokratycznymi. Potrzeba możliwie szeroko rozpowszechniać oświatę rosyjską i rozwijać kulturę rosyjską, a nie wyodrębniać polaków w osobną kategoryę obywateli drugiego rzędu, którzy podlegają specyalnym prawom wyjątkowym.

„Mniemamy, że system wyborów według kuryi narodowościowych jest tu zupełnie nieodpowiedni. Tam gdzie się łączy ludzi według jednej jakiejś cechy, zwyciężają jednostki, u których cecha ta jest najwydatniejsza. Przykładem mogą być wybory do Dumy według kuryi narodowościowych w kraju Zachodnim, które dały takich posłów jak Zamysłowskij *et C-ie* z jednej strony, a ks. Maciejewicz *et C-ie* z drugiej. Przy wyborach ziemskich według kuryi różnice będą jeszcze jaskrawsze.

„W chwili obecnej nie wiemy jeszcze napewno, który z dwóch prądów kresowych, „szowinistyczny“ czy też „realny“ przeważa. Wiele faktów każe przypuszczać, że tymczasem większość jest po stronie staropolskich tradycyi. Jeżeli w takich warunkach wyodrębnić polaków w osobną kuryę wyborczą, to lojalni polacy będą usunięci a do ziemstw pójdą skrajni szowiniści. A tymczasem przy wyborach ogólnych większość będzie białoruska, a ona niewątpliwie odda znaczną część swych głosów polakom lojalnym, którzy będą wiedzieli, że przechodzą głosami białorusinów, a nie polaków. W ten sposób białorusini zdobędą dla swych ziemstw działaczy kulturalnych, nie narażając na ryzyko narodowych i państwowych interesów Rosyi.

„Główne więc zadanie polega na tem, ażeby w powiatowych zgromadzeniach ziemskich zapewnić większość białorusinom. Dopiąć zaś tego można przez zniesienie wyborów stanowych, zmniejszenie cenzusu o dwie trzecie lub trzy czwarte i zlanie wszystkich wyborców w jedno zgromadzenie bez podziału na posiadaczy drobnych i wielkich.“

Tak się konkretnie przedstawia projekt p. Sołoniewicza. Nie przesądzając, jak spełniliby białorusini wobec „lojalnych polaków“ obietnice, poczynione w ich imieniu przez p. Sołoniewicza, zaznaczamy tu tylko, że projekt rządowy zdaje się uwzględnić ma niektóre jego dezyderaty. Dowiadujemy się właśnie z telegramów, że projektowane jest zniesienie wyborów stanowych i zmniejszenie cenzusu.

„Gołos Moskwy“ zamieszcza w końcu artykułu p. Sołoniewicza wyjaśnienie od siebie, czyniąc pewne zastrzeżenia.

„Co się tyczy systemu wyborów—pisze organ październikowy—to, jak się nam wydaje, dla zapewnienia sprawiedliwości i korzyści należy podzielić wyborców na trzy kurye: 1) włościan nadziałowych, 2) drobnych i średnich posiadaczy ziemskich i 3) wielkich posiadaczy ziemskich; przytem mandaty mają być podzielone pomiędzy kurye stosunkowo do ilości ziemi, posiadanej przez każdą kuryę. Pozatem w trzeciej kuryi a może nawet w obu niewłościańskich kuryach należałoby zastosować wybory narodowościowe, proporcyonalnie do ilości rosyan i i polaków. Ten system zabezpieczyłby prawa miejscowej ludności rosyjskiej i nie wymagałby obniżenia cenzusu do *minimum*, co w każdym razie zagraża wybraniem tylko żywiołów niekulturalnych.

„Niezależnie od tego w tych guberniach, gdzie można się obawiać przewagi żywiołu polskiego nad rosyjskim, należy ustanowić *minimum* posad, które powinniby zajmować rosyanie.“

(s.)

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów, d. 30 września.

Z wniosków świeżo zgłoszonych w sejmie zasługuje na szczególne wyróżnienie jeden, mający ścisły związek z walką o samodzielność Galicyi.

Demokrata narodowy, poseł Roger Battaglia postawił wniosek o „granicę statystyczną“. Do wniosku dołączył gotowy projekt ustawy. Wedle niej komisya przemysłowa miałaby obowiązek dbać o deklaracye przy wszelakich przesyłkach towarowych z Galicyi na zewnątrz i na wewnątrz do Galicyi, miałaby obowiązek deklaracye takie zbierać i publikować w odpowiednich wydawnictwach statystycznych.

W deklaracyach takich byłyby wymienione miejscowości nadawcze i odbiorcze, kraj, skąd towar pochodzi, względnie dokąd ma być wysłany, ilość i jakość wysyłanego przedmiotu, oclenia i wystawienia. Instytucye pośredniczące w transporcie towarów, a więc koleje i towarzystwa żeglugi parowej, miałyby obowiązek nie przyjmować towaru bez takiej deklaracyi.

Przedsiębiorstwa transportowe musiałyby zbierać deklaracye i odsyłać do biura transportowego krajowej komisyi przemysłowej, a o ileby towary sprowadzano z zagranicy drogą kołową lub wodną, obowiązek taki spełniaćby musiały urzędy cłowe. Ponieważ jednak kupcy mogliby się obawiać takiej statystyki, ażeby nie stała się źródłem szykan skarbowych, projekt ustawy domaga się, ażeby władzom skarbowym nie wolno było wglądać w deklaracye.

Wszelkie usiłowania sporządzania odpowiedniej statystyki przez rząd centralny spełzły na niczem, a uzyskanie jej jest konieczne dla obliczenia, jakiemi drogami postępuje u nas w kraju eksport i import, aby módz odpowiednio poprzeć handel i przemysł. Nie mamy bilansu handlowego, a przecież o bilans handlowy opiera się w wielkiej mierze bilans płatniczy w kraju, od którego zależy w wysokim stopniu kredyt nie tylko publiczny, ale i przedsiębiorczy, łatwość kredytu i stopa procentowa.

Galicya i Bukowina stanowią zamknięty obszar gospodarczy o odmiennym wyglądzie, niż inne kraje monarchii austryacko-węgierskiej, a to sferom finansowym pozakrajowym utrudnia rozpoznanie stosunków, a bodaj je od tego odstręcza.

Demokracya Narodowa podnosi przez wniosek posła Battaglii żądanie utworzenia takiej granicy statystycznej. W utworzeniu jej wzorować się pragnie na stosunku między Austryą a Węgrami. Pamiętać przytem musimy, że u węgrów silne podniesienie intensywności tworzenia przemysłu krajowego z wydatną pomocą państwową zeszło się—zresztą wcale nie przypadkowo—co do czasu z utworzeniem granicy statystycznej między Austryą a Węgrami.

Galicya dąży do samodzielności gospodarczej i chce się pod tym względem wyemancypować z pod wpływów krajów zachodnich. Sejm powinien stwarzać podstawy zasadnicze do tej gospodarki. Może wstąpić na tę drogę, bo w zakresie spraw poruczonych Radzie państwa nie ma wzmianki o statystyce. W gruncie więc rzeczy wniosek posła Battaglii, obok znaczenia przemysłowego i handlowego, ma także znaczenie polityczne, jako jeden z dalszych środków do rozszerzenia autonomii.

Wniosek ten przydzielono komisyi przemysłowej; z tonu, w jakim odnoszono się doń, wnosić można, że ogół traktuje go bardzo przychylnie. To pozwala snuć nadzieję, że wniosek uzyska potrzebną ilość głosów, i że Galicya granicę statystyczną uzyska.

Z innych wniosków autonomicznych, które w komisyach są dyskutowane, można żywić przekonanie, że na porządek obrad sejmu przyjdzie wniosek posła Sali, domagający się rozszerzenia zakresu kompetencyi sejmu i ustalenia czasu trwania jego sesyi.

Ten ostatni moment prawdopodobnie zostanie uwzględniony. Dziś sejm jest zwoływany rozmaicie i rozmaicie trwa jego sesya. Bywają lata, że sejm obraduje... dwa dni! Wniosek Sali domaga się, aby rząd ustawowo przyznał sejmowi chociażby miesiąc na obrady co roku. Byłaby to prawna podstawa, wedle której możnaby zdobywać dalsze postulaty.

M.

Hospicyum polskie w Rzymie.

W r. 1908 wśród kapłanów polskich powstała myśl utworzenia w Rzymie zakładu wyłącznie dla kapłanów polskich, pragnących się poświęcić wyższym studyom teologicznym, przeznaczonego. Sprawę tę wzięło w swoje ręce grono duchownych polskich w Rzymie z arcybiskupem Franciszkiem Symonem na czele.

Obecnie myśl ta ma być urzeczywistniona. Wydana została zbiorowa odezwa do «Braci Rodaków duchownych i świeckich», którą podpisali książęta Kościoła: kardynał książę biskup krakowski Jan Puzyna; arcybiskupi lwowscy: ks. Józef Bilczewski i Józef Teodorowicz; Fr. Albin Symon i biskupi: przemyski I. S. Pelczar i tarnowski Leon Wałęga, w której zawiadamiają o tem, że przystępują do założenia w Rzymie instytutu naukowego p. t. «Hospicyum polskie papieskie.»

Zadaniem tego zakładu będzie:

Przyjmować na dłuższy czas kapłanów z dyecezyi polskich, którzyby chcieli jużto oddawać się wyższym studyom teologicznym, biblijnym, filozoficznym, prawniczym i t. d.—jużto zaznajamiać się głębiej z życiem kościelnem i ascetycznem, którego Rzym jest ogniskiem, czy też z procedurą Kongregacyi i Trybunałów rzymskich, —jużto poszukiwać w archiwach watykańskich dokumentów do prac historycznych; być gospodą dla biskupów i kapłanów, na krótszy czas do Rzymu przybywających, o ile na to rozmiary domu pozwalają; pośredniczyć na żądanie w załatwieniu spraw kościelnych, przez Ordynaryaty do Kongregacyi rzymskich wnoszonych, czyli zastępować agencye prywatne, co będzie z korzyścią dla dyecezyi i dla zakładu; udzielać wskazówek, a ewentualnie pomocy pielgrzymom polskim.

Przedewszystkiem ma to być instytucya kościelna, Stolicy św. bezpośrednio podległa, czyli papieska, a przytem narodowa polska.

Na czele zakładu ma stać ks. rektor, mianowany przez Ojca św. na przedstawienie biskupów polskich, w porozumieniu z kardynałem-protektorem.

Pod nim będą księża kapelani, w liczbie 6—10, których przyjmuje ks. rektor na przeciąg 2—3 lat i to na przedstawienie biskupów polskich, a za zgodą kardynała-protektora. Aby wszystkie dyecezye polskie mogły korzystać w równej mierze z miejsc wolnych, ks. rektor uwiadamiać będzie wszystkich biskupów po kolei o wakujących miejscach, by przedstawiali swoich kandydatów.

Podpisani na odezwie biskupi odzywają się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o pomoc materyalną w stworzeniu dzieła, którego koszt wyniesie najmniej milion franków.

Datki pieniężne można składać w kancelaryach wszystkich ordynaryatów biskupich, które odsyłać je będą do ks. arcybiskupa Albina Symona (Roma, Via Giusti), jako przewodniczącego komitetu rzymskiego. Można też rozłożyć wkładki na kilka lat.

Listy z Krakowa.

—)oo(—

Kraków, *28 września.*

(Obchód Słowackiego. — Jubileusz Muzeum narodowego. — Sezon koncertowy.—Wpisy na uniwersytet.—Samobójstwa wśród młodzieży.—Brak kierunków.—Podkład psychopatologiczny. — Ś. p. Janina Stanisławska.

Ostatecznie ustalono termin uroczystości Słowackiego, projektowanych w Krakowie. Uroczystości te przypadną na dż. 17 i 18 października. Szczegółowy program nie jest jeszcze ustalony. Obchód w każdym razie przybierze szerokie rozmiary, gdyż spodziewany jest przyjazd licznych deputacyi z wielu stron.

W przededniu obchodu Słowackiego t. j. d. 16 październ., odbędzie się obchód jubileuszu Muzeum Narodowego. Zestawienie terminów obydwu tych uroczystości umożliwi gościom wzięcie udziału w obydwu obchodach.

Ustalono już także program koncertów na nadchodzący sezon. Ogółem odbędą się 24 koncerty, wśród nich 3 wielkie koncerty symfoniczne monachijskiej orkiestry, 4 wieczory kameralne: dwa—kwartetu brukselskiego i po jednym kwartecie Marteau i Beckora i Tow. miłośników starych instrumentów z Paryża, wreszcie 3 koncerty Ignacego Friedmanna. Z pianistów wystąpi między innymi Artur Rubinstein, Lalewicz i Osyp Gubryłowicz, dalej wiolonczelista Antoni Hekking, skrzypkowie: J. Pulikowski, E. Ysaye, J. Thibaud i Efrem Zimbalist, śpiewacy: Bandrowski, Didur, von Hulst i śpiewaczki: J. Dębicka, J. Lewicka, J. Franeillo-Kaufmann, Lilian Grenville i Selima Kurz. Sezon koncertów będzie otwarty dn. 4 października koncertem Adama Didura.

Onegdaj rozpoczęły się wpisy na uniwersytecie Jagiellońskim, a równocześnie u wrót nowego roku uniwersyteckiego wydarzył się wypadek, który w kołach młodzieży komentują, jako złą przepowiednię. Mianowicie jeden ze słuchaczy filozofii tutejszego uniwersytetu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Fakt to odosobniony wprawdzie, ale nabiera pewnego znaczenia ze względu na rok ubiegły, w którym wśród tutejszych studentów zaszło 20 kilka samobójstw. Liczba to znaczna i budząca poważne obawy i refleksye.

Przyczyny samobójstw były różne; od bankructwa na tle ideowem do nieuczalnych chorób, od zawodów w uczuciach do długów karcianych, od wczesnego przesytu życiem do braku warunków do życia. Ale każde samobójstwo, bez względu na przyczyny, działa sugestywnie na młode umysły, skłonne do chorobliwej autoanalizy, i łatwo może spowodować epidemię samobójstw, tembardziej, że wśród dzisiejszej naszej młodzieży brak jeszcze jakichś silniejszych prądów, któreby wyraźnie określały jej kierunek rozwoju.

Nie jest to wina młodzieży, to wina dzisiejszej epoki. Powszechna dekadencya z przed kilkunastu lat, wprowadzająca najdrobiazgowszą analizę wszystkiego, przetrawiła wszystkie dogmaty, a na ich gruzach nie wykwitły jeszcze nowe kierunki. W taką próżnię weszło pokolenie dzisiejszej młodzieży, może więc zaledwie istnieć siłą faktu istnienia, ale niezdatne jest do jakiegoś żywiołowego rozpędu, bo brak im prądu, któryby je wniósł, więc też i łatwo podatne jest dla stanów psychopatologicznych.

Rzecz naturalna, że mowa tu głównie o tutejszej młodzieży. Zakordonowcy, czy to z Królestwa, czy z Poznańskiego, mają silniejsze poczucie swych celów, ideałów, a przedewszystkiem obowiązków i dla tego podczas pobytu na studyach w Krakowie idą już w pewnym określonym kierunku—aczkolwiek może bez uświadamiania sobie tych celów i obowiązków, lecz tylko powodowani ich odczuciem.

Dzisiaj pochowaliśmy na tutejszym cmentarzu ś. p. Janinę z Roszkowskich Stanisławską, wdowę po profesorze Akademii sztuk pięknych w Krakowie ś. p. Janie Stanisławskim. Ś. p. Janina zmarła na tyfus w Smile na Ukrainie, gdzie przepędzała wakacye w domu przyjaciela swego męża, malarza rosyjskiego Niesterowa. Zmarła przedwcześnie, bo licząc zaledwie lat 34 i w tutejszym świecie artystycznym pozostawiła po sobie szczery żal.

(g.)

Z Finlandyi.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbywały się w Petersburgu u prezesa rady ministrów narady w sprawach finlandzkich, w których brali udział: generał gubernator Bekman, sekretarz stanu Langhof i przedstawiciele senatu finlandzkiego senatorowie August Hjelt i Danielson-Kalmary.

Rozważano sprawę indemnizacyi wojennej, wypłacanej ze skarbu finlandzkiego skarbowi rosyjskiemu zamiast pełnienia przez finlandczyków powinności wojskowej. Senatorowie finlandzcy wyłożyli Stołypinowi swój pogląd na całą sprawę.

Ich zdaniem, Finlandya tylko tymczasowo powinna być pozbawiona prawa posiadania swych własnych wojsk, ponieważ siła wojenna niezbędna jest nietylko dla obrony kraju przed wrogami zewnętrznymi, ale i dla podtrzymania porządku wewnętrznego. Gdyby armia finlandzka została ponownie powołana do życia, to niewątpliwie dowiodłaby ona swej niezachwianej wierności dla cesarstwa, co oczywiście miałoby ogromne znaczenie dla obrony państwowej.

Kartka z dziejów uniwersytetu kijowskiego.

—)oo(—

(«Młodzież polska w uniwersytecie kijowskim przed rokiem 1863» p. Maryana Dubieckiego. Nakład księgarni Leona Idzikowskiego. Kijów. 1909)

Księgarnia nakładowa Leona Idzikowskiego w Kijowie wydała świeżo ciekawą książkę p. Maryana Dubieckiego p. t. „Młodzież polska w uniwersytecie kijowskim przed rokiem 1863“.

„Wołyń, Podole i Ukraina — pisze p. Dubiecki — dwukrotnie patrzyły w krótkim stosunkowo okresie czasu, bo obejmował go wzrok jednego pokolenia, jak cała, pełna znoju praca Komisyi Edukacyjnej. pod naciskiem przemożnych zmian politycznych straciła wszystkie swe owoce“...

W roku mianowicie 1795 wszystko, co w tych prowincyach na polu szkolnictwa zostało dokonane — uległo zniszczeniu. Gdy w roku poprzedzającym ostatni rozbiór, liczba uczniów w klasach najwyższych szkół „wydziałowych“ wynosiła na Wołyniu 140, już w roku 1803 spadła do cyfry 48... A na Podolu i Ukrainie rzeczy miały się jeszcze gorzej.

„W tych opustoszałych szkołach liczba wykładających zmniejszała się również nieustannie, a przytem z ramienia rządu delegowany na początku XIX w. niejaki p. Safonow zabronił wykładać historyę powszechną, ogólne zasady prawa i ekonomię polityczną.

„Istniały dość uzasadnione obawy, iż, gdy jeszcze paru takich delegatów zjedzie na wizytacye, i inne przedmioty ulegną zagładzie“.

Nauka razem trwała wówczas zaledwie 142 dni w roku, bo pozostały czas przeznaczony był na święta obu obrządków na obchody dni galowych i wakacye; zaś nauczycieli dostarczała Akademia Mohylańska w Kijowie, której Czacki w liście do Kołłątaja takie świadectwo wystawił: — „rewidowałem Akademię Kijowską; to ustanowienie jest satyrą rozumu ludzkiego“.

Z tego stanu istotnie rozpaczliwego wyrwał nasze prowincye wiekopomnej pamięci Tadeusz Czacki, stwarzając szkołę wyższą ze skromną nazwą „gimnazym wołyńskiego“ w Krzemieńcu, zapewniwszy jej, jak również całemu systemowi szkolnictwa tego kraju — język wykładowy ojczysty i składając sprawę kierowania szkołami i nauczania w ręce polskie.

A nie były to ręce złe i niepowołane.

„Duch obywatelski — pisze Dubiecki — kwitł w profesorach szkół polskich owej epoki, we wszystkich pedagogach, którzy tchnienie ducha obywatelskiego odebrali z dłoni Komisyi Edukacyjnej i przekazać go zdołali swym następcom na niwie szkolnego nauczania. Jeden z uczniów owych pedagogów (Pamiętniki Józefa Drzewieckiego) tak o swych mistrzach wyraża się: „profesor miłował szkołę, jako oblubienicę, oddawał się powołaniu nauczycielskiemu nie dla pensyi i karyery, ale z poświęcenia się... Byli i tacy z pośród nich, którzy dla zupełnego poświęcenia się nauczycielskiemu powołaniu, co do kapłaństwa się zbliżało, nie zawierali małżeństw“.

I tak, rozumna, ciężka i owocna praca Czackiego zapobiegła temu pierwszemu upadkowi światła, który miał miejsce po pierwszym rozbiorze.

Lecz przyszedł rok 1831 i cesarz Mikołaj I jednem pociągnięciem pióra zniósł przeszło dwieście zakładów naukowych w ziemiach niegdyś polskich, temu zaś niesłychanemu — mówi Dubiecki — w dziejach cywilizowanego świata ostracyzmowi uległy między innemi — stary uniwersytet w Wilnie, młody w Warszawie i słynne liceum krzemienieckie.

„Straszny huragan zniszczył w jednym dniu pracę pokoleń, lat, wysiłków niezmiernych, pogrążył wielkie obszary ziem, gdzie niegdyś kwitnęła stara kultura, w mrokach ciemnoty. Przecięto gwałtownie nić rozwoju szkolnictwa naszego, usunięto ze szkół język ojczysty; polaków pedagogów rozproszono, depcząc wszystko, co mogło przypominać dawne szkoły i dawnych nauczycieli“.

W tej to właśnie epoce — w epoce strasznego kataklizmu powtórnego, już w ciągu lat czterdziestu burzenia szkół polskich, powstał uniwersytet kijowski, który miał zastąpić starą Akademię Batorowską, świeżo zamkniętą, a przedewszystkiem — Liceum krzemienieckie.

Zdaniem autora, pierwotna myśl założenia tej wyższej uczelni w Kijowie nie miała na celu krzewienia oświaty, lecz uniwersytet będąc założony bezpośrednio po zamknięciu wszechnic polskich, powstał z zamiarami stopniowego wynaradawiania młodzieży naszej z całego zaboru.

Pośpiech więc w urządzeniu nowego uniwersytetu był niezwykły. W środkach nie przebierano. „Zabrano z Krzemieńca, a po części i z Wilna — bibliotekę, zawartości cennych gabinetów, utensylia kościelne z kościoła licealnego krzemienieckiego. Ogród botaniczny liceum krzemienieckiego, chluba profesora Bessera, który go postawił na stanowisku ogrodu znanego w Europie, posiadający przeszło 12,000 okazów roślin nader cennych, również był skazany na przeniesienie“...

„Jak z różnorodnemi kolekcyami i księgami krzemienieckich zbiorów — postąpiono nie mniej bezwzględnie i z funduszami licealnymi“... które powstały z ofiarności polskich ziemian, a które, wbrew prawom własności, zabrane zostały, aby — pisze Dubiecki — potomkom ofiarodawców „spaczono mowę ojczystą, a w sferze ich ducha poczyniono spustoszenia, jak najdalej idące“...

Ponieważ uniwersytet miał być rosyjskim przeto i profesorami powinni być rosyanie; lecz, niestety, oprócz dwóch, trzech niepodobna było ich znaleźć... „Zabrano przeto z Krzemieńca prawie wszystkich“... Nie było to praktykowane w takich wypadkach na całym świecie „zaproszenie“ lecz „nakaz“. Kazano dostarczyć do Kijowa całe gremium profesorów krzemienieckich, jak zrobiono z książkami i okazami gabinetów naukowych, i... rozkaz wykonano.

„Nie pomogły mistrzom krzemienieckim tłómaczenie się, iż nie władają językiem rosyjskim — jedni zupełnie jak Wilibald Besser, inni prawie zupełnie: odpowiedziano, że mogą tymczasem wykładać w jakim chcą języku, byle nie po polsku, a potem to się ureguluje. I rzeczywiście, gdy się rozpoczęły wykłady, usłyszano z katedr najrozmaitsze języki — łaciński, francuski — i wreszcie — żargony naprędce sklecone z mowy ludu na Rusi i polszczyzny i z narzeczy białoruskich, co miało być językiem rosyjskim“.

Jaki to miało związek z „oświatą“, łatwo sobie wyobrazić; lecz, ponieważ szło tu o rzeczy zgoła inne, więc — uniwersytet kijowski funkcyonować począł.

Ukaz o jego założeniu nosił datę 31 października st. st. 1833 roku.

Po tym ogólnym zarysie daje autor charakterystykę pierwszych profesorów kijowskich.

Do Kijowa przybyło nietylko całe grono profesorów krzemienieckich, ale i „asystenci przy katedrach i w zupełnym komplecie urzędnicy biur licealnych. Gdyby nie ten zastęp krzemieńczan, gdyby nie ten zasób wiedzy, który przywieźli z sobą, zupełnem niepodobieństwem byłoby wytworzyć zamierzony uniwersytet“.

Niebacząc atoli na to, „grono profesorskie krzemienieckie, uważane było przez naczelne władze, jako zastęp ludzi z konieczności sprowadzony, z konieczności tolerowany, zatrzymany do chwili, kiedy można ich będzie pozbyć się i zastąpić żywiołem rdzennie rosyjskim. Mnóstwo pozostało wskazówek z zakresu, ich stosunków towarzyskich, stwierdzających fakt niższości społecznej, na jakiej chciano ich utrzymać. Do tego przynajmniej dążyły czynniki urzędowe, zwierzchnicze, pełne poczucia, iż są żywiołem panującym, od którego zależą losy państwa; ale pomimo tej materyalnej przewagi, fala moralnej wartości wysoko podnosiła tych ludzi o rzetelnej nauce, wielu już osiwiałych w zawodzie pedagogicznym, o charakterach nieskazitelnych. Chociaż nie chciano ich cenić, musiano—i ceniono.

Wobec przygnębienia, jakie wówczas panowało, boleść z powodu zamknięcia liceum krzemienieckiego nie uwydatniła się nigdzie publicznie. A nawet w dniu uroczystej inauguracyi uniwersytetu, który stanął na gruzach licealnych (15 lipca 1834 r.) trzej marszałkowie gubernialni: Lenkiewicz — wołyński, Rakowski — podolski i hr. Tyszkiewicz — kijowski w mowach swych złożyli hołd wdzięczności za tę łaskę.

Polskiej młodzieży na uroczystości tej nie było właściwie zgoła, bo trzej pierwsi akademicy, którym „publicznie wręczono szpady (Walery Hirsz — katolik, Włodzimierz Przewłocki, i Oksenty Potopowicz — prawosławni) z polskością nie wiele mieli wspólnego.

„W parę miesięcy dopiero potem — pisze Dubiecki — ujrzano na ławach audytoryi pierwsze szeregi tej młodzieży, która w ciągu następnych trzydziestu lat miała i liczbą i jakością górować w kijowskiej wszechnicy“.

Kto ciekaw dziejów tej młodzieży w czasie jej pobytu w Kijowie, młodzieży, wśród której niejedna wybitna w przyszłości jednostka się znalazła, niech zajrzy do cennej pracy p. Dubieckiego.

Dodamy tylko na zakończenie, że w pierwszym roku akademickim na 62 uczniów było polaków 34...

A gdy zamykano uniwersytet w roku 1839 i wypędzano z niego wszystkich polaków akademików, to ilość ich wynosiła 211 na 267 ogólnej liczby słuchaczów.

Gdy w r. 1840 uniwersytet ponownie otwarto, dość długo ilość polaków była niewielką, bo z Królestwa Kongresowego młodzieży aż do r. 1856 wcale nie przyjmowano, a z Litwy starano się ją kierować do Moskwy.

„Dopiero w latach 1847 do 1852 spotykają się tłumne szeregi takich, co stać się mieli w przyszłości chlubą i ozdobą własnego społeczeństwa“.

Praca p. Dubieckiego jest cennym przyczynkiem do historyi naszego życia na kresach... Zapomniana, a często, dla bardzo wielu z nas, zgoła nieznana przeszłość żywo barwi się w tej książce, w której dużo jest smutku i dużo — otuchy.

Edward Paszkowski.

Jednakże, warunki obecne nie sprzyjają natychmiastowemu przywróceniu Finlandyi jej armii, to też senat uważa za stosowne pogodzić się dziś z indemnizacyą, byleby środek ten był bezwarunkowo uznany za tymczasowy, a wysokość indemnizacyi została z góry określona na pewną ilość lat. Wysokość indemnizacyi, zdaniem senatu, nie może przenosić kwoty 10 milionów marek, ponieważ Finlandya znajduje się obecnie w złych warunkach materyalnych, a wiele potrzeb nieodzownych oczekuje oddawna na załatwienie.

Dla uzyskania tych 10 milionów, wypadnie zwrócić się do sejmu, co zresztą jest nieuniknione z punktu widzenia prawa. Mówią o tem prawa zasadnicze, na podstawie których sprawy dotyczące wojskowości nie mogą być rozstrzygane bez udziału sejmu.

Po deklaracyi senatorów zabierał głos generał Bekman. Podobno miał on zaznaczyć, że sprawę indemnizacyi należy rozstrzygnąć zgodnie z prawami finlandzkiemi, ażeby nie dawać powodu do narzekania, że się nie przestrzega praw miejscowych.

Atoli prezes rady ministrów oznajmił, że godność i powaga Rosyi wymagają tego, ażeby kwestya indemnizacyi została natychmiast rozstrzygnięta. Niemożliwe tu są żadne kompromisy. Sprawa indemnizacyi zasadniczo już jest zdecydowana, cała rzecz polega obecnie na jej przeprowadzeniu.

Na to senatorowie zaznaczyli, że jeżeli senatowi finlandzkiemu rozkażą wypłacić żądanych 20 milionów, będzie on zmuszony podać się natychmiast do dymisyi.

Ostatnim akordem zgromadzenia była groźba, że odmowa senatu „może mieć bardzo poważne następstwa“.

Narady powyższe wywołały oczywiście wielką konsternacyę w Finlandyi. Szczególniejszy niepokój zapanował w kołach sejmowych. Postanowiono urządzić natychmiast naradę, w której mieli brać udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Zaproszono także i socyalistów, ci jednak oznajmili, że program ich nie pozwala im brać udziału w naradach partyi burżuazyjnych, zgromadzili się więc tylko starofinowie, młodofinowie, szwedomani i agraryusze, po trzech od każdej partyi.

Wspólna narada nie przyniosła uchwał konkretnych, atoli skonstatowano jednogłośnie, że sytuacya jest beznadziejna. Przytem wyjaśniło się, że partye konstytucyjne są stanowczo przeciwne wypłacaniu stałej „kontrybucyi“, jak zwą w Finlandyi indemnizacyę.

Kursują pogłoski, że zostanie wkrótce wydany ukaz, który zaleci senatowi finlandzkiemu natychmiastowe wypłacenie 20 milionów marek z funduszów państwowych finlandzkich. Równocześnie odpowiedni projekt prawa ma być podobno wniesiony do sejmu, ponieważ fundusze państwowe na indemnizacyę nie wystarczają.

Atoli wobec zdecydowanego stanowiska, jakie zajęły partye konstytucyjne, trudno się spodziewać, ażeby sejm projekt indemnizacyi uchwalił. Senat finlandzki już dziś spodziewa się wielkich powikłań, korzystając zaś z tego, iż w tych dniach upływa termin pełnomocnictw departamentu administracyjnego, senatorowie złożyli generał-gubernatorowi oznajmienie, że rezygnują ze swych stanowisk na przyszłe trzylecie i proszą, ażeby ich kandydatur nie wystawiano.

W tych dniach, jak wiadomo z telegramów, rada ministrów odrzuciła adres sejmu finlandzkiego do Tronu. Jeżeli zestawimy te wszystkie fakty — ową stanowczość Stołypina i niemniejszą stanowczość stronnictw finlandzkich, rezygnacyę administracyjnego departamentu senatu i niemożność utworzenia nowego koalicyjnego senatu, o czem pisaliśmy dawniej, wreszcie odrzucenie adresu do Tronu, to wypadnie przyznać, że kryzys finlandzki wkroczył w stadyum nader groźne.

S. J.

Z Hiszpanii.

—

Zdobycie Seluanu, oraz pomyślny przebieg operacyi wojennych w Marokku zniewoliły rząd hiszpański do złagodzenia środków represyjnych, powziętych po rozruchach krwawych w Barcelonie. Rada ministrów postanowiła dać królowi do podpisu dekret, odwołujący poprzedni dekret, zawierający gwarancye konstytucyjne we wszystkich prowincyach z wyjątkiem Barcelońskiej i Gerońskiej, zwołujący Kortezy na dz. 15 października i oznaczający wybory do rad generalnych na dz. 24-go października. W sferach rządowych zaprzeczają pogłoskom, jakoby w Barcelonie rzucono znów bomby. Władze zapewniają, że zapanował spokój i że rady wojenne zostaną zniesione. Niemniej jednak wolne szkoły świeckie pozostają nadal zamknięte. Mają nadzieję, że rząd złagodzi cenzurę, która faworyzowała tylko puszczanie w obieg wiadomości kłamliwych, albo przesadzonych.

Prawdziwa historya Beatrice Cenci.

—)oo(—

(Ks. Hilaryusz Rinieri. *Beatricze Cenci.* Sjena 1909).

Przez dwa procesy przeszła Beatrice Cenci: jeden wytoczono jej za życia, skutkiem czego została skazaną, drugi trwa już trzy wieki i dziś wydano na nią podobny wyrok, jaki usłyszała w Rzymie w r. 1599. W pierwszym zapłaciła głową, w drugim straciła aureolę ofiary i spotyka ją *infamia*. Nazwisko Beatrice Cenci służyło przez trzy wieki, fantastycznemu romansowi i oszczerstwom przeciw papiestwu, prawdziwa bowiem bohaterka skandalu i tragedyi nie miała nic wspólnego z bohaterką poety Schelleya, albo tendencyjnego włoskiego romansu Guerazzego, ani nawet z bohaterką dramatu Juliusza Słowackiego.

Pojawiły się już wprawdzie we Włoszech rozprawy o smutnej bohaterce skandalu, który stał się tak głośnym na samym zmierzchu XVI wieku, ale ostatecznie zdarł zasłonę z całego zajścia, ks. Rinieri S. J., w świeżo ogłoszonem dziele. Nie jest ona więc ową prześladowaną ofiarą ludzkości, ale raczej zwyrodniałą dziewczyną, jak jej cała rodzina i taką nam też okazuje autor na podstawie aktów śledztwa, jakie zebrał z archiwum i biblioteki Watykanu, archiwum Borghese i innych spółczesnych dokumentów. Dla przeprowadzenia drugiego procesu, nie mogło być nic lepszego, jak rozpatrzyć się w pierwszym, albowiem dobitne świadectwa spółczesne są o wiele więcej wymownemi, niż przypuszczenia, chóby nawet artystycznie zbudowane, ale stawiające rzeczy w dowolnie fałszywem, teatralnem świetle.

I ci, co pamiętają Beatrice z dawnych przedstawień, podobni są do tych, którzy w galeryi obrazów w pałacu Barberini, w Rzymie, rozczulają się przed obrazem Gwidona Reni, wyobrażającym młodą, smętną dziewczynę, ubraną w jakiś fantastyczny biały turban, gdyż obraz ten, a raczej portret, nie ma nic wspólnego z Beatrice, nie jest i nie był nigdy jej podobizną, wbrew legendzie, wyrosłej w mózgownicy jakiegoś facecyonisty, mającego może interes, aby podnieść wartość obrazu.

Czy była ona czystą i pełną godności dziewczyną, jaką nam podanie narzuciło? Nie, owszem, była niewiele wartą, dzięki atawizmowi, jaki wycisnął smutne piętno na całym rodzie Cencich. Jej życie jest potwornem, nie zasługuje doprawdy na sympatyę. Ojciec, Franciszek Cenci, miał miał charakter przykry, brutalny i skłonny do wszelkiego złego. Żyjąc w domu, gdzie panowały występek i gwałtowność, zły przykład i rozwiązłość, jego córka cudem chyba mogła wyrość na poczciwą istotę. Dziadek Beatrice, Krzysztof, generalny skarbnik Stolicy Apostolskiej, rządził się na stanowisku swojem bez wielkiego skrupułu, tak chciwie zbierał zyski, że Sykstus V musiał odebrać mu majątki, podstępnie nabyte. Jego syn zaś, Franciszek, urodził się jako dziecko nieślubne, z ubogiej kobiety, Beatrice Ariav, utrzymywano nawet, że nie był synem Franciszka, jeno żyda, uczęszczającego do jej domu, gdzie obyczaje widocznie panowały bardzo swobodne.

Od wczesnej już młodości, bo od jedenastego roku, Franciszek zapowiadał się jako charakter zwyrodniały. Wiemy, jakie w epoce odrodzenia są obyczaje. Ludzie są gwałtownymi, zapalczywymi, kwitną gwałty, rozbój i pieniactwo. Prowadzenie się również pozostawia do życzenia. W czternastym roku zaślubił Franciszek panienkę z rodu Santa Croce, z którą miał dwanaścioro dzieci — z tych, Beatrice była piątem. Procesował się z opiekunem, w r. 1566 pobił swoich rodziców, w rok później został skazanym za usiłowanie zabójstwa na Cezarze Cencim, w r. 1568 płacił karę sądową za gwałtowne pobicie służącego i w tymże samym roku odsiadywał więzienie w Narvi za powieszenie swojego chłopa. W trzy lata później siedzi w więzieniu, niewiadomo z jakiej przyczyny, w zamku św. Anioła, potem znów w innem więzieniu pokutuje za zranienie kogoś ze służby. W r. 1577 skopał nogami i pobił służącą i t. d. i t. d.

Ale co tu mówić o Cencim, kiedy np. taki Benvenuto Cellini, słynny rzeźbiarz, opisuje całkiem otwarcie w pamiętniku swoim, jak przyjaciółkę swoją ciągał za włosy po pokoju i bił po twarzy...

Te też Cenci miał synów i córki, godne własnej osoby. Pierworodny syn, Jakób, zabrał się do funduszów ojca i ojciec w pierwszym testamencie go wydziedziczył. Ojciec i synowie nienawidzili się, oskarżali się nawzajem o występki przeciw dobrym obyczajom; synowie robili długi u znajomych i u żydów, kradli ojcu pieniądze, zastawiali mu rzeczy, nawet fałszowali podpis ojca na obligacyach. Jednem słowem, dziwne wyrosło potomstwo w osobach Jakóba, Krzysztofa i Rocha.

W roku 1594 Franciszek Cenci był znowu w więzieniu, poszlakowany o występstwo, które w dzisiejszych czasach dało powód do skandalicznego procesu w Berlinie. Za to palono wtedy na stosie i to po wypaleniu znaku hańby na ciele i z jednoczesną konfiskatą majątku. Kto był oskarżycielem? Syn Jakób. Skończyło się jednak na tem, że ojciec zapłacił 100 tysięcy skudów (skud — 5 franków) kary i w rok później, pozwał syna o postawienie fałszywych świadków w sądzie. Potem znów, nowa skarga na synów Jakóba i Krzysztofa, że godzili na życie rodzica. Wreszcie, ojciec rozłączył się z synami, z których Roch, mając lat 20, został zamordowanym, tak jak i potem Krzysztof, ten ostatni podczas nocnej schadzki z żoną rybaka, przez innego jej kochanka.

Jasnem jest, że w takiem środowisku, Beatryce chyba nie mogła wyróść na dziewicę, czystości lilii. I ona także, jak zobaczymy, stała się nieodrodną siostrą swoich braci, miała tajemne stosunki i urodziła dziecię.

Pierwszych dni wielkiego tygodnia r. 1595, Franciszek Cenci wyprowadził z Rzymu, z powodu trudnych warunków pieniężnych, drugą żonę swoją, Lukrecyę Petroni, i córki do małego miasteczka w Abruzzach — Rocca Petrella. Byłem kilka lat temu w tej mieścinie marnej, odludnej, położonej wysoko w górach i widziałem dom, niegdyś siedzibę Cencich, który mi pokazano. Cicho tam i smutno w lecie, a cóż dopiero w zimie, kiedy śnieg spadnie! W owym ponurym gmachu, nazwanym szumnie pałacem, rozegrała się tragedya.

Rządcą pałacu, należącego do Marcyusza Colonny, pana z pobliskiego grodu Tagliaczzo, był niejaki Olimpiusz Calvetti, już nie tak młody, ale dość przystojny, niegdyś żołnierz, który, jak mówiono, dwóch ludzi zabił w Rzymie. W nim to zakochała się Beatrice. Franciszek, który został był w Rzymie, podczas gdy rodzina mieszkała w Abruzzach, dowiedział się o tem, a że od czasu do czasu dojeżdżał, wyrobił u Colonny usunięcie Calvettiego i ścisłą straż nad córkami. Widocznie, życie w podobnych warunkach stawało się nieznośnem, gdyż Beatrice wysłała potajemnie posłańca do brata swego Jakóba, do Rzymu, aby w ich imieniu podał memoryał o wszystkiem do papieża, czy też do jakiegoś wysoko położonego prałata. Prosiła ona, aby ją wydano za mąż, albo zamknięto w klasztorze, a w każdym razie, aby opuściła Rocca Petrellę i uwolnioną została od prześladowań ojca. Franciszek Cenci dowiaduje się o tem, pędzi do Rocca Petrelli i bije córkę na kwaśne jabłko.

Wtedy powstaje myśl zbrodni. Z całego toku procesu wypływa, że tym co nasłał zbira, co dał mu instrukcye, był Jakób. Pomagał mu zaś siedemnastoletni Bernard Cenci. Trzeci brat, Paweł, umarł niebawem po zbrodni, jak utrzymywano, z trucizny danej mu przez braci, z obawy, aby nie wyśpiewał tego co widział. Kochanek Beatrice, Calvetti, okazał się w tym przypadku pożądanym spólnikiem.

Zgodzono zbira, mającego zamordować starego Cenci, niejakiego Marcyusza Catalano za umówioną kwotę pieniężną. Jego zeznanie w procesie posiada szczególną wartość, albowiem raz ujęty, nie zainteresowany w sprawie, żywiąc chyba mało nadziei ujścia przed karą, opowiedzieć musiał otwarcie cały przebieg morderstwa. Zeznał on, że Beatrice i Calvetti ułożyli się z nim, że potem noc spędzili razem (w jej komnacie). Druga żona Franciszka, Lukrecya, także ofiara gwałtownika męża, odradzała im podobnej zbrodni, podczas, gdy Beatrice okazuje się zaciętą, zimną, odważną. Ona to — nastaje na kochanka i sama przygotowuje opium, aby uśpić ojca.

O świcie 10 września 1599 r. otwierają się drzwi pokoju, gdzie śpi ojciec. Wysuwa się Olimpiusz Calvetti z młotkiem w ręku, za nim idzie Catalano z pałką okutą żelazem, wreszcie ukazuje się Beatrice, która idzie do okna, aby otworzyć okiennice i wpuścić światło dzienne, poczem wraca do sąsiedniego pokoju i czeka na rezultat.

Calvetti rzuca się na śpiącego i młotkiem uderza w głowę i piersi, podczas, gdy zbir bije pałką po nogach. „Takeśmy go zabili — zeznawał Catalano — uszło mu wiele krwi, tyle krwi, że całe łóżko się pobrudziło, że się zalały materace i wełna w nich i zakrwawiło się całe łóżko i prześcieradło. I zostawiliśmy go tak, z wielkim upływem krwi“.

Zabójcy próbowali zmylić ślady i naprowadzić na domysł, jakoby zmarły został zamordowany przez rozbójników. Władze sądowe Neapolu (gdyż Abruzzy leżą w b. księstwie neapolitańskiem), oraz sądy papieskie rozpoczęły śledztwo. Wzięto na tortury rodzinę bliższą i dalszą, póki prawda na wierzch nie wyszła.

Beatrice poniosła więc zasłużoną karę pod mieczem kata. Pogłoski i oskarżenia ojca o kazirodztwo z córką powstały dopiero w ostatniej chwili, może pod wpływem obrońców sądowych. Opinia publiczna nie mogła sympatyzować z Franciszkiem, znając jego życie i czyny lepiej, niż ukryte występki córki. Nawet ojciec Cenci wydaje się być człowiekiem, brutalnie pilnującym honoru kobiet z swej rodziny...

A że cnota Beatrice nie była i przedtem nieskazitelną, najlepszy tego dowód, że w testamencie, jaki przed straceniem spisała, znalazł się kodycyl, mocą którego ustanawia z majątku swego, dochód tysiąca skudów dla pewnych kobiet „na utrzymanie ubogiego dziecka, o którem mówiła słownie swemu spowiednikowi“, zanim poszła pod miecz.

Nieprawdą jest również, jakoby rodzina papieża Klemensa VIII wzbogaciła się na dobrach po Cencich, Franciszek Aldebrandini, cztery lata pierwej, kupił był jeden z majątków Cencich na publicznej sprzedaży, kiedy ojciec likwidował dobra, aby zapłacić długi.

Cała ta historya nie jest tak poetyczną i zyskuje w książce ks. Rinieri w nowem, obszerniejszem oświetleniu, na prawdzie.

Weryha.

Rzym.

Ludność i własność gub. wołyńskiej.

—

2) Pow. dubieński:

Ludność pow. dubieńskiego w dn. 1 stycznia r. 1909 wynosiła 176,757 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się jak następuje:

Rosyan prawosławnych	147,124
„ staroobrzędowców	—
„ innych wyznań	477
Polaków	6,408
Żydów	14,627
Innych narodowości	8,121
Ogółem	176,757

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej prywatnej i duchowieństwa wynosi 345,321 dzies. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa równa się 33,158,427 rb. Według rodzajów własności grunty powyższe dzielą się na:

a) grunty nadziałowe.

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 139,558 dzies. Ogólna wartość tych gruntów wynosi 14,150,142.

Według narodowości własność ta przedstawia się jak następuje:

Narodowość:	Obszar w dziesięc.	Wartość według szacunku z r. 1909
Rosyanie prawosławni	137,970	13,988,118
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
Polacy	626	77,466
Żydzi	294	30,192
Inne narodowości	663	54,366
Ogółem	139,553	14,150,142

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości spółek wynoszą ogółem 23,002 dziesięciny, wartości 2,031,451 rb.

Według narodowości dzielą się one jak następuje:

Narodowość	Ilość spółek	Obszar w dzieś.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	159	18,788	1,708,961
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	1	169	19,611
Inne narodow.	13	4,045	302,879
Ogółem	173	23 002	2,031,451

c) Grunty skarbowe i apanażowe w powiecie dubieńskim nie są wykazane

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 175,853 dzies. wartości 16,976,834 rb. Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	1,095	74,728	6,774,341
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	269	71,492	6,962, 55
Żydzi	2	19	2,013
Inne narodowości	982	29,614	3,238,223
Ogółem	2,348	175,853	16,976,834

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie:

Majątki poniżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	1 007	11,777	1,164,265
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	179	2,800	263,339
Żydzi	2	19	2,012
Inne narodow.	958	7,162	670,351
Ogółem	2,146	21,758	2,099,967

Majątki powyżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
Rosyanie prawosławni	88	62,951	5,610,076
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
Polacy	90	68,692	6,698,919
Żydzi	—	—	—
Inne narodowości	24	22,452	2,567,872
Ogółem	202	154 095	14,876,867

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, klasztorne i kościelne zajmują przestrzeń 6 913 dzies. Wartość gruntów w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną. Według wyznań dzielą się grunty w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	98	6,539
katolickie	6	374
Ogółem	104	6,913

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość
Rosyanie prawosławni	514	594.981
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
Polacy	156	798.886
Żydzi	1,514	845,940
Inne narodowści	116	361,474
Ogółem	2,330	2,601,281

3) Pow. kowelski:

Ludność powiatu kowelskiego w dniu 1 stycznia r. 1909 wynosiła 187,676 osób. Według narodowości cyfra ta dzieli się, jak następuje:

rosyan prawosławnych	182,401
„ staroobrzędowców	2
„ innych wyznań	530
polaków	864
żydów	2 594
innych narodowości	1.285
Ogółem	187,676

Stan posiadania ludności pow. kowelskiego przedstawia się w następujący sposób:

Ogólny obszar ziemi nadziałowej, spółek, skarbowej, apanażowej, prywatnej i duchowieństwa wynosi 662,001. Wartość tego obszaru, nie licząc w tem wartości gruntów duchowieństwa, równa się 27,613,201 rb. Według rodzajów własności dzielą się one na:

a) Grunty nadziałowe:

Włościańskie grunty nadziałowe i inne nieruchomości gmin włościańskich wynoszą ogółem 295,439 dzies.

Ogólna wartość wynosi 12,259,464 rb.

Według narodowości własność ta przedstawia się, jak następuje:

Narodowość	Obszar w dzies.	Wartość według szacunku z r. 1909
rosyanie prawosławni	295,234	12,251,076
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	150	5.988
żydzi	55	2,400
Ogółem	295,439	12,259,464

b) Grunty spółek.

Grunty i inne nieruchomości *spółek* wynoszą ogółem 5,494 dzies., wartości 2,365,598 rb.

Pozostają one w ręku 22 spółek rosyjskich.

c) Grunty skarbowe i apanażowe.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych wynosi 79,247 dziesięcin, wartość ich rb. 4,083,465.

Grunty apanażowe w pow. żytomierskim nie są wykazane.

d) Grunty prywatne.

Własność prywatna wynosi 265,361 dziesięciny, wartości 8,904,674 rb.

Przy podziale według narodowości otrzymujemy następujące cyfry:

Narodowość	Ilość majątk.	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	492	179,709	5,002,655
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	307	85,511	3,894 765
żydzi	10	128	6,354
inne narodowości	1	13	900
Ogółem	810	265,361	8,904,674

Przy podziale majątków na 2 kategorye: poniżej 100 dzies., i powyżej 100 dzies., otrzymujemy następujące ugrupowanie.

Majątki poniżej 100 dzies.:

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	383	8,120	463,294
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	226	4,289	224,513
żydzi	10	128	6,354
inne narodowości	1	13	900
Ogółem	620	12,550	695,061

Majątki powyżej 100 dzies.

Narodowość	Ilość	Obszar w dzies.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	109	171,589	4,539,361
„ staroobrzędowcy	—	—	—
„ innych wyznań	—	—	—
polacy	81	81,222	3,670,252
żydzi	—	—	—
inne narodowości	—	—	—
Ogółem	190	252,811	8,209,613

e) Grunty duchowieństwa.

Ziemie cerkiewne, kościelne i klasztorne zajmują obszar 16,460 dziesięcin. Wartość ich w materyałach, zebranych przez ziemstwo, nie jest wykazaną.

Według wyznań dzielą się one w następujący sposób:

Wyznanie	Ilość	Obszar
prawosławne	116	16 287
katolickie	5	173
Ogółem	121	16,460

Nieruchomości prywatne za wyjątkiem nadziałowych, spółkowych, skarbowych, cerkiewnych, kościelnych i klasztornych, znajdujące się *w granicach miasteczek gminnych* i obciążone podatkiem ziemskim:

Narodowość	Ilość majątk.	Wartość w rb.
rosyanie prawosławni	1,268	812,910
„ staroobrzędowcy	—	—
„ innych wyznań	—	—
polacy	79	149.555
żydzi	1,414	672.913
inne narodowości	9	15,353
Ogółem	2,770	1,650,731

Walne zebranie Łuckiego Tow. rolniczego.

(Melioracye rolne. Wnioski ustawodawcze. Syndykat młynarski).

—

Łuck na Wołyniu, 16 września.

Niezwykłe ożywienie panowało 13-go września b. r. w sali Tow., a stało się to główne, za sprawą wygłoszonej przez inż. Czesława Knopińskiego prelekcyi o melioracyach rolnych, a także skutkiem wynikłej nad tym referatem dyskusyi i z powodu zajmujących wyjaśnień, jakich udzielał obecny na posiedzeniu poseł do III-ej Dumy, p. Grzegorz Bielajew.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, p. Ignacego Balinskiego z Krupy, i po przyjęciu 3 nowych członków, p. Tadeusza Gadona, p. Wacława Knopińskiego i Stanisława Tchórzewskiego, przystąpiono do wysłuchania, nader źródłowego odczytu, objaśnianego różnymi tablicami.

Ponieważ referat napisany był po polsku, przeto p. prezes zwrócił się naprzód z zapytaniem do obecnych członków—rosyan, czy przeciwko wygłoszeniu go w tym języku nie będą oponowali, nadmieniając, iż w ciągu paru dni referat przetłomaczony na język rosyjski zostanie i członkom—rosyanom rozesłany.

Na to jeden z rosyan, p. A. D. zauważył, iż przecież wszyscy po polsku doskonale rozumieją i że wrazie potrzeby poproszą o stosowne objaśnienie.

Zajmujący odczyt przytaczamy w streszczeniu, przekonani, iż zainteresuje on szerokie koła naszego ziemiaństwa.

Jednym z najważniejszych działów wiedzy agronomicznej, głosił prelegent, są bez spornie melioracye rolne; a że ze wszystkich żywiołów rolnik najbaczniejszą uwagę zwracać winien na wodę, więc celem nauki o melioracyach rolnych jest umiejętne zastosowanie wód w rolnictwie, oparte na pewnych i niezmiennych zasadach, osiągniętych długoletniemi studyami i praktykami w tym kierunku.

Przy dobrem użyciu wód, wartość wielu majątków w porównaniu z dochodami często się podwaja. Korzystniej jest bezwarunkowo, mając kapitał, podnieść kulturę rolniczą w jakimkolwiek majątku przez wykonanie racyonalnych melioracyi, aniżeli za te same pieniądze kupować inne majątki opustoszałe, które wspólnie z poprzednimi w zaniedbaniu pozostaną i tym sposobem ogólnego bogactwa kraju nigdy podnieść nie będą mogły.

Dwa zasadnicze kierunki w melioracyach rolnych musimy wziąć pod uwagę, a mianowicie: osuszenie i nawodnienie.

Osuszanie odbywa się zwyczajnie za pomocą rowów odkrytych t. z. drenów lub sączków.

Drenowanie znane było już oddawna, ale dopiero wystawa wszechświatowa w Londynie w r. 1851 zaznajomiła Europę z drenowaniem. Przez Belgię, Francyę i Niemcy sztuka drenowania przedostała się do Królestwa Polskiego, a ostatnimi czasy i na Wołyniu coraz szersze zastosowanie znajduje; mianowicie w obecnej chwili drenują się: dobra Włodzimierza hr. Jana Krasickiego w pow. łuckim, dobra Chinocze p. Byliny, folwarki Uła Peremyśl, — Moraczówka i Romanów w ordynacyi ks. R. Sanguszki, wreszcie folwarki Czerniatyn i Józin z dóbr Antonińskich hr. Potockiego.

Grunta orne o zbytniej ilości wody zaskórnej mają przystęp powietrza zatamowany, jak również i woda, znajdująca się w podglebiu, jest złym przewodnikiem ciepła, co wpływa na oziębienie gruntów w znacznym stopniu.

Podług Parker'a, grunta o nadmiernej ilości wody są w stanie zatrzymać połowę tego ciepłika, jaki pozostawałby, gdyby pory gruntowe zapełnione były, powietrzem, a nie wodą.

Uprawa na polach ornych, przesyconych wodą, wymaga wyschnięcia co najmniej wierzchniej warstwy dla wykonania orki; nawozy w takich gruntach nie rozkładają się, a raczej butwieją, wytwarzając przez to związki kwaśne, szkodliwe dla wegetacyi roślin. Oziminy w gruncie mokrym często wymarzają, a na wiosnę, wyparte z gruntu z korzeniami, giną od wiatrów, lub zbytecznych upałów.

Przechodząc dalej do rozpatrzenia ustroju cząsteczkowego gruntu tudzież do ustroju geognostycznego warstw spodnich, prelegent zaznaczył, iż grunta o podłożu nieprzepuszczalnem, jako to gliniaste, iłowate oraz sapowate, w pierwszym rzędzie drenowania potrzebują.

W dalszym ciągu prelegent, po rozpatrzeniu kwestyi, kiedy wziąć się do robót drenarskich i w jaki sposób je przeprowadzić, opisał prace przedwstępne, poprzedzające drenowanie, jako to naszkicowanie projektu i zestawienie kosztorysu całej melioracyi, przy czem wyliczył, iż przeciętny koszt drenowania jednej morgi w Królestwie Polskiem wynosi mniej więcej 42 rb., zaś na Wołyniu (folwark Uła)—Rb. 40.

Co do oceny spodziewanej nadwyżki w plonach z drenowanego obszaru, prelegent przytoczył kilka cyfr, zaczerpniętych z własnej obserwacyi.

W maj. Nadółki, gub. Płockiej, było buraków przed drenami, przeciętnie z 4 lat, po 107 korcy z morgi, po zdrenowaniu przez 3 lata po 144 korce, czyli nadwyżka wynosi 37 korcy.

W maj. Radzymin, gub. Warszawskiej, było kartofli przed drenowaniem—z 5 lat—po 53 korce, po zdrenowaniu—z 3 lat—przeciętnie po 97 korcy, czyli nadwyżka 44 korce.

Jęczmień wydał w Nadółkach na drenach w r. 1907 o 6 korcy więcej z morgi—od pól niedrenowanych, będących w tych samych warunkach gleby i uprawy.

W dobrach Guzowskich hr. Sobańskiego nakład na dreny zamortyzował się w ciągu 3 lat.

Z Wołynia brak jeszcze danych co do opłacalności drenowania; atoli pewną jest rzeczą, iż przy lepszej glebie niż w Królestwie nakład daleko prędzej się zamortyzuje.

W ostatniej części ciekawego odczytu prelegent zastanawiał się nad osuszaniem rowami odkrytymi, nadmieniając, iż tego rodzaju melioracya najlepiej do błót się kwalifikuje. Szczegółów jednak jako zbyt specyalnych tu nie podajemy, odsyłając ciekawych do organu Łuckiego Towarzystwa, w którym prelekcyę pana K. *in extenso* wydrukować postanowiono.

Odczyt, wypowiedziany wyraźnie, w wielu punktach poglądowo kreślonemi mapami ilustrowany, nagrodzony został hucznymi oklaskami i wywołał ożywioną dyskusyę.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos pan Szczęsny Poniatowski, który przytoczył, iż melioracya 800 mor. u p. Chamca na Polesiu kosztowała 2,000 rb., zaś poseł do Dumy, p. Grzegorz Bielajew, udzielił objaśnień co do prac prawodawczych, mających na celu unormowanie kredytu melioracyjnego.

Zaznaczywszy na wstępie, iż w ciągu lat 14 w Cesarstwie wzięto pożyczek melioracyjnych wszystkiego na 2.371,458 rb., z czego na udział jednego większego właściciela ziemskiego wypada 50 tys. rb., i że wszystkie wnioski, dotyczące kredytu melioracyjnego, przejść muszą przez komisyę agrarną i budżetową,—co ogromnie postęp robót wstrzymuje,—p. B. zakomunikował, iż w lutym b. r. utworzono w Dumie specyalną komisyę rolniczo-gospodarczą, z 22 członków specyalistów i 2 włościan złożoną.

Komisya ta utworzyła dwie podkomisye: jedną do spraw ogólnych i do kwestyi zakładów naukowych, oraz drugą do spraw kredytu melioracyjnego.

Do podkomisyi tej, pod prezydencyą p. Bielajewa, należą posłowie: W. Grabski, N. Skałozubow z Podola, hr. P. Tołstoj i prof. Bogdanow, prezes komisyi.

Podkomisya przedewszystkiem zwróciła uwagę, iż, podług istniejących przepisów, kredyt melioracyjny niewłaściwie łączony jest z kredytem rolniczo-gospodarczym. Dla tego potrzeba podzielić omawiany kredyt na dwie kategorye: 1) na ulepszenia gruntowe (kredyt ściśle melioracyjny) i 2) na ulepszenia rolniczo-gospodarcze (kr. rolniczo-gospodarczy). Kr. melioracyjny wymaga studyów technicznych i oparty jest na roli, zaś kredyt drugiej kategoryi dociekań takich nie potrzebuje i posiada wskutek tego charakter kredytu osobistego lub rzeczowego.

Skutkiem tego podkomisya, na wniosek posła Grabskiego, opracowała następujące normy, mające służyć za podstawę do przepisów o kredycie melioracyjnym:

I. Kredyt ten powinien obejmować wszelkiego rodzaju melioracye, wymagające fundamentalnych układów i prowadzące do stałego wzrostu wartości rolnej, a mianowicie: a) osuszenia, nawadniania, irygacye, tudzież umocowanie brzegów rzek, jarów i utrwalenie piasków lotnych i b) uporządkowanie gruntów niezdatnych pod uprawę i zamiana ich na zdatne.

II. Wymienione melioracye wtedy tylko będą uprawniać do kredytu, skoro odpowiadają wyłuszczonemu ad I-mu warunkowi, t. j. fundamentalności nakładów i stałemu wzrostowi renty gruntowej.

III. Przy zarządach dóbr państwa tworzą się prezydya melioracyjne, ze specyalistów techników, przez rząd mianowanych, oraz z delegatów ziemstw, banków ziemskich i towarzystw melioracyjnych złożone, które orzec powinny: 1) co do miarodajności złożonych o kredyt deklaracyi, 2) jakie raty i w jakich terminach wpłyną na przypuszczalne podniesienie wartości ziemi.

IV. Raty melioracyjne korzystają z rygorów narówni z opłatami na rzecz państwa i gmin. Wypowiedzenie kredytu melioracyjnego jest wykluczone.

V. O konieczności operacyi melioracyjnych, prócz skarbu państwa, stanowić mogą prywatne organizacye, jako to prywatne banki ziemskie i specyalne związki melioracyjne.

Co do kredytu rolniczo-gospodarczego, podkomisya rozsegregowała go na cztery kategorye: 1) przystosowanie gruntów do upraw specyalnych (zalesienie, sadownictwo, chmielniki, kultura winnych latorośli etc.); 2) budynki rolniczo-gospodarcze; 3) zakłady techniczne; 4) zasoby obrotowe, np. na kupno nasion, inwentarza żywego i martwego etc.

Pierwsze dwie kategorye winny być zabezpieczone w drodze gwarancyi hypotecznej, co zaś do dwóch ostatnich, pożyczki winny być udzielane pod zastaw projektowanych technicznych urządzeń i na solowekslę, z zastosowaniem rygorów stosowanych przez Bank Państwa do pożyczek na narzędzia rolnicze i na cele gospodarcze.

Ponieważ wprowadzenie w życie projektowanych przepisów wymagać będzie dłuższego czasu, tymczasem więc podkomisya uznała za konieczne: 1) poinformowanie jaknajszerszego ogółu rolników o istniejącym kredycie melioracyjnym, dotąd bowiem, jak to na wstępie zaznaczono, bardzo szczupłe grono usiłowało zeń korzystać; 2) wyszukanie środków, by pożyczki melioracyjne, o ile możności, udogodnione i udostępnione zostały i 3) rozciągnięcie pożyczek melioracyjnych na gospodarstwa włościańskie, t. j. zarówno na grunta nadziałowe, jak i na ziemie później nabyte.

Kończąc streszczenie projektowanego wniosku ustawodawczego, do zreferowania którego przed plenum izby podkomisya powołała posła Grabskiego, p. Bielajew zaproponował, by zgromadzeni członkowie T-wa zechcieli co do owego wniosku wypowiedzieć swą opinię i poczynić w nim poprawki, o ile uznają to za konieczne.

Na wniosek p. Osuchowskiego obrano w tym celu komisyę z 5 osób: z p. p. B. Wydżgi, S. Poniatowskiego, Łukaszenki, mec. Felińskiego i Jana hr. Krasickiego, która zaraz na drugi dzień przystąpiła do pracy.

Z innych przedmiotów, debatowanych na ogólnem zgromadzeniu, podnieść przedewszystkiem należy zaakceptowanie programu działalności stałej rady agronomicznej przy Tow., do której przez balotowanie obrano p.p. Balińskiego, B. Wydżgę, F. Podlewskiego, Michajłowa, Grodzkiego i Lipińskiego.

Debatowano następnie nad ożywieniem działalności Związku hodowlanego, prezes którego, p. Ludwik Kondratowicz, zajęty innemi obowiązkami, nie może mu dość poświęcić czasu i uproszono p. Podlewskiego, aby zechciał zwrócić się z energicznem wezwaniem do hodowców, by w związku udział przyjęli.

P. Sz. Poniatowski zdawał sprawozdanie z wycieczki delegacyjnej do Częstochowy, zaś p. Bielajew interpelował jeszcze zebranie w kwestyi syndykatu, utworzonego przez tutejszych młynarzy, który znacznie cenę pszenicy obniżył, i zapytywał, jakie środki zamierza przedsięwziąć Tow. celem sparaliżowania szkodliwej działalności owego syndykatu.

Wyczerpujących objaśnień w poruszonej sprawie udzielił prezes Baliński, który oznajmił, iż syndykat działa w zbyt szczupłym zakresie, by mógł wywrzeć presyę na ceny rynkowe i posiada raczej charakter obronny, niż agresywny.

Rzecz w tem, iż wobec niskiej taksy na mąkę, zaś stosunkowo wysokiej ceny pszenicy (1 rb. 05 kop. — 1 rb. 10 kop. za pud), biorąc przytem pod uwagę zły gatunek tegorocznej pszenicy i jej małą ważkość, praca młynarska się nie opłaca, i połowa młynów bezczynnie stoi. By zrównoważyć tę różnicę, 8 fabrykantów zawarło kartel.

Podzielając pogląd prezesa, zgromadzenie, na wniosek p. Poniatowskiego poleciło wydziałowi handlowemu nawiązanie stałych stosunków z zagranicznymi domami zbożowymi w Gdańsku i Królewcu, by tym sposobem okolicznych rolników wydobyć z zależności od miejscowych eksporterów.

Posiedzenie zamknięto o godz. 12 i pół w nocy i zebrani opuszczali salę z otuchą i wiarą w powodzenie przyszłych prac Towarzystwa.

Xy.

Lépine.

Każdej prawie nocy, powien człowiek z podniesionym kołnierzem płaszcza i z naciśniętym na oczy kapeluszem, uzbrojony tylko spacerową laseczką, przebiega cieszące się najgorszą sławą dzielnice Paryża. Jest to prefekt policyi paryskiej, Lépine. Gdzie tylko napotka na zbiegowisko, czy to z powodu kłótni, wypadku jakiegoś, czy zbrodni, wciska się Lépine między ciekawych i niepoznany przez nikogo obserwuje, jak zachowują się agenci i urzędnicy policyjni i miał też sposobność zauważyć różne ciekawe, a niepożądane rzeczy. Pewnego wieczora naprzykład na jednym z dalekich bulwarów znaleziono w jednej z bram podrzuconego noworodka. Ktoś podniósł go i zaniósł w towarzystwie tłumu ciekawych do komisaryatu policyi. Lépine, który wówczas właśnie tamtędy przechodził, przyłączył się do tłumu i wszedł do urzędu, gdzie zauważył natychmiast, że komisarz, który miał tej nocy służbę, nie był w biurze.

— Czy niema pana komisarza?—zapytał spokojnie sekretarza komisaryatu.

— Co was to obchodzi? — odrzekł arogancko sekretarz, nie poznawszy w tym skromnie ubranym człowieku swego zwierzchnika.

— Muszę z nim o czemś pomówić,—odrzekł pokornie Lépine.

— Więc przyjdźcie kiedy indziej.

— Kiedy?

— Jesteś pan bardzo ciekawy... czy myśli pan, że my tu mamy być na rozkazy publiczności?

I sekretarz odwrócił się do niego plecami. Lépine, nic nie powiedziawszy, odszedł. Na drugi dzień komisarz i sekretarz zostali ukarani piętnastodniowem zasuspendowaniem w służbie bez pensyi, pierwszy za opuszczenie posterunku swego w czasie służby, drugi za niegrzeczne obejście się z publicznością.

Tak przynajmniej donosi «Figaro».

Z prasy rosyjskiej.

Jak to przewidywaliśmy „Kijewlanin“ powitał wybory kijowskie w sposób następujący:

«Czyz mogą rosyanie smucić się z tego powodu, że np. w Mińsku lub Kamieńcu Podolskim, na posłów do Rady Państwa wybrani zostali polacy? Nawet mowy o tem nie ma. Przeciwnie, w danej sytuacyi politycznej należy się cieszyć z tego. Nie to jest złem, że polacy wybierają polaków, lecz przeciwnie, zło jest to, że wybrali oni wczoraj w Kijowie rosyanina hr. Andrzeja Bobryńskiego. Prawda, że polacy będą twierdzić, iż hr. Andrzej Bobryński jest zarówno wybrańcem rosyan, jak i polaków. Niestety będą oni mieć prawo powiedzieć to, ponieważ znaczna większość obecnych na wyborach rosyan oddała swe głosy hr. Bobryńskiemu. Jednakże ta okoliczność, że wszyscy polacy głosowali na hr. Bobryńskiego dowodzi jasno, że będzie to pewny obrońca polskich interesów w naszym kraju. Słowem, rosyjscy przedstawiciele sentymentalizmu politycznego sądzą, że w Kijowie wybory odbyły się pomyślnie, dla dobra ogólnego. Jednakże w rzeczywistości wybory w Kijowie są poważnem zwycięstwem polaków, daleko znaczniejsze niż w tych guberniach, gdzie wybrani zostali polacy. Należy to stwierdzić stanowczo i kategorycznie. Mówią, że nowy poseł do Rady Państwa uważa nie tylko za konieczne, lecz nawet i za zupełnie możliwe zjednoczenie rosyan i polaków w przyszłych instytucyach ziemskich na gruncie kulturalno ekonomicznej działalności. Lecz wszak to utopia. Polacy w ziemstwie zajęci będą wyłącznie polityką. Kwestye dotyczące budowy w kraju szpitali, szkół i t. d. nie będą ich nigdy zajmowały, ponieważ ze szpitali i ze szkół korzystać będzie wyłącznie biedny lud wiejski, t. j. lud rosyjski, którego interesy i dobrobyt są dla polaków zupełnie obojętne. Polscy działacze polityczni zawsze i we wszystkich okolicznościach będą tylko politykami. A na tym gruncie nie będzie nigdy łączności pomiędzy nimi, a przedstawicielami narodowo-rosyjskiej myśli politycznej».

Nic innego, oczywiście, ze strony „Kijewlanina“ nie mogliśmy oczekiwać. Nie możemy wprawdzie razem z nim biadać nad tem, że znalazł się wbrew woli redakcyi kandydat polsko rosyjski, lecz zupełnie rozumiemy jej trudną sytuacyę.

Kto się przez szereg lat trudni inwektywami i podszczuwaniem przeciwko polakom lub żydom, temu oczywiście trudno będzie zrozumieć, jak to polacy będą myśleli o szpitalach, szkołach i t. d. Każdy mierzy swoją miarą, na to rady niema.

„Świet“ zasyła wyrazy uznania zjazdowi „zachodnio-rosyjskiemu“, który się ma odbyć w Kijowie 4 października. Sprawa ziemstwa obieralnego ma być rozważana w głównym zarządzie gospodarki miejscowej, dokąd będą wezwani działacze miejscowi, jako eksperci. Dla należytego zaś postawienia owej „ekspertyzy“ zjazd jest, zdaniem „Świetu“, konieczny.

«Byłoby bardzo dobrze— pisze «Świet» — gdyby w roli ekspertów wystąpili ludzie rosyjscy—mieszkańcy i znawcy Kraju Zachodniego. Ale tak się pewno nie zdarzy. Już dziś mamy powody do przypuszczeń, że większość ekspertów stanowić będą polacy i polonofile (*polakofiły* — jak pisze «Świet») W ten sposób rząd otrzyma wskazówki, które nie będą się najzupełniej godziły z interesami narodowo-rosyjskimi. Głównej podstawie reformy ziemskiej, która się opiera na rozgraniczenie żywiołów rosyjskiego i polskiego, zagraża poważne niebezpieczeństwo. Polacy są przeciwni «rozgraniczeniu», co naturalnie jest zupełnie zrozumiałe. O ile bowiem powstaną dwie kurye wyborcze, rosyjska i polska, to przewaga naturalnie będzie po stronie pierwszej. Zarząd główny, otumaniony krasomówstwem polaków i polonofilów może na to nie zwrócić uwagi. Ten sam błąd może popełnić rząd.

«Tu właśnie wielka, historyczną rolę odegra zjazd zachodnio rosyjski. Program jego tak wyraźnie opracowano, jego «credo» tak stanowczo sformułowano, że łatwo przepowiedzieć zawczasu, jakie będą rezolucye. A właściwie nie rezolucye, ale jedna rezolucya—prawdziwie rosyjski kraj powinien być nietylko historycznie, ale i faktycznie krajem rosyjskim. Ludność rosyjska dotychczas uciskana, powinna otrzymać z powrotem to wszystko, co jej zabrano. Polski pan, którego nikt nie zamierza krzywdzić tak, jak to on sam robi, powinien zająć właściwe miejsce i wyrzec się roli «gospodarza w majątku, który do niego nie należy».

Jasną jest tedy rola zjazdu „zachodnio-rosyjskiego“. Będzie on przeciwdziałał swojemi rezolucyami wszelkim dyplomatycznym posunięciom inorodców, ażeby w wielkiej grze, jaka się obecnie rozegrywa, przechylić zwycięstwo na stronę czarnej seciny.

(j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Ruskoje Słowo» donosi, jakoby generał Skałon miał wkrótce ustąpić. Powodem dymisyi Skałona są podobno nadużycia w warszawskim magistracie. Następcą Skałona ma być według wiadomości «R. St» generał Samsonow, naczelnik kozaków dońskich.

⊙ Koła poselskie komentują obecnie podniesioną przez wiceprezesa komisyi budżetowej, Opoczynina, kwestyę przeniesienia początku roku budżetowego na 1 lipca. Zdaniem Opoczynina w r. 1910 należy złożyć preliminarz budżetowy na półtora roku—od 1 stycznia 1911 r. do 1 lipca 1912 r. Przy obecnej sytuacyi Duma nie może nadążyć z rozpatrzeniem wszystkich preliminarzy przed rozpoczęciem roku budżetowego.

⊙ Petersburskie towarzystwo patronatu opracowało projekt utworzenia specyalnych sądów dla nieletnich przestępców. Projekt ten zyskał aprobatę ministra sprawiedliwości i został rozesłany instytucyom sądowym, które mają wydać o nim opinię decydującą.

⊙ Ministerstwo skarbu wydelegowało do Ameryki Północnej swego urzędnika, p. Skarżyńskiego, dla zaznajomienia się ze sposobem walki, jaką toczy Ameryka z alkoholizmem. P. Skarżyński powrócił obecnie z Ameryki, przywożąc bardzo dużo materyałów w tej kwestyi. Jak widać «kuratorya trzeźwości» zawiodły ostatecznie.

Zarobki amerykańskie.

Dość pouczający obraz, jak właściwie przedstawiają się zarobki robotników fabrycznych w Stanach Zjednoczonych, daje świeżo ogłoszona przez dzienniki amerykańskie statystyka departamentu handlu i pracy w Waszyngtonie.

W celu dokładnego zbadania, ile robotnik amerykański średnio w rozmaitych gałęziach przemysłu zarabia, ów departament handlu i przemysłu rozesłał kwestyonaryusz do 216,262 najrozmaitszego rodzaju zakładów przemysłowych i handlowych.

Z tego 19,679 zakładów odpowiedziało—że nie zatrudnia żadnych robotników, natomiast 72,880 zakładów dało odpowiedzi tak niejasne i wykrętne, że niepodobna było z nich niczego wywnioskować. To też statystyka opiera się na dostarczonym materyale co do wysokości płacy robotniczej od 123,703 zakładów, pomimo, że i tych ogromny procent nie podał liczb rzeczywistych, starając się przedstawić swój zakład możliwie najlepiej.

W zakładach tych ogółem pracowało 3,297,819 robotników, a zatem statystyka dotyczy zaledwie 47 procent ogółu pracujących po fabrykach i różnego rodzaju zakładach, ogólna bowiem liczba robotników w Stanach Zjednoczonych wynosi 7,017,138. Nie są w to wliczeni robotnicy ziemni, wyrobnicy uliczni, robotnicy, pracujący na roli, ogrodach, plantacyach i t. d, gdyż dołączenie ich obniżyłoby skalę płacy jeszcze bardziej.

Ze względu jednakowoż, że w ostatnich latach roboty szły słabo, większa część fabryk była zamknięta, a płace zredukowane do *minimum*, departament handlu i pracy oparł się na roku 1905, a zatem na okresie najlepszym pod względem zarobku. Ponieważ praca, jak giełda, jest zmienną, fabryki jedne upadają, drugie powstają, przeto biuro statystyczne uwzględniło tylko 5,400,321 osób, zatrudnionych w tym czasie mniej więcej stale. Z tego było 2,244,538 mężczyzn w wieku powyżej lat 16, 1,065,884 kobiet również powyżej 16 lat i 159,899 dziatwy nieletniej, a już ciężko pracującej.

Z grup powyższych na podstawie dostarczonego materyału obliczono, że średni zarobek robotnika w Stanach Zjednoczonych wynosił 11 dolarów 16 centów na tydzień. Co zaś do mężczyzn, tabela tygodniowych zarobków przedstawia się, jak następuje:

zarabiało dolarów	liczba robotników
Poniżej 3	56,346
3 do 4	57,597
4 do 5	87,739
5 do 6	103,429
6 do 7	161 940
7 do 8	196,981
8 do 9	207,954
9 do 10	348,312
10 do 12	409,482
12 do 15	450,569
15 do 20	885,647
20 do 25	106,046
Po nad 25	51,571

Powyższe wynagrodzenie pobierali robotnicy rzeźbiący w kamieniu, gdyż średnio 21 dolarów 68 centów tygodniowo. Z kobiet, pracujące przy gorsetach 17 dolarów, dalej fotografistki, tragarze, mechanicy, specyaliści i t. d., najwyższe zaś—zatrudnieni w fabrykach tłuszczu i smoły, w fabrykach konserw, tytuniu, czesaniu konopi, w rafineryach i t. d.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego.

Aczkolwiek jeszcze nie mamy zimnych nocy i susz ustawiczna nas trapi, to jednakowoż jesień czujemy w powietrzu i w życiu społecznem. Pustki już na polu, tylko kukurydza i buraki cukrowe zbierają się skrzętnie. Kukurydza — główny przedmiot pożywienia dla naszego dorzecza dniestrzańskiego—nie dopisała i w tym roku, co stanowi, że zima będzie ciężka dla inwentarza i drobiu, a nawet po części i dla ludu wiejskiego. Buraki cukrowe wskutek posuchy są bardzo niewielkich rozmiarów, co dla plantatorów stanowić będzie znaczną różnicę w zbiorze, a dla fabryk znacznie zwiększy wydajność procentową cukru. Większa część fabryk naszych rozpoczęła już kampanię. Sezon wystaw, tak bardzo ożywiony w tym roku, także na ukończeniu. Dały one możność zbadania postępu naszego w rozmaitych dziedzinach pracy, a mianowicie w dziedzinie gospodarstwa rolnego i tak ściśle związanych z niem rozmaitych gałęzi przemysłu. Mieliśmy możność oglądania kilku wystaw i możemy z radością stwierdzić fakt silnego postępu w dziedzinie chowu inwentarza i produkcyi nasion. Tak na pozór mała gałąź gospodarcza, jak chów drobiu, doprowadzona zagranicą do ogromnych rozmiarów, zaczyna i u nas się rozwijać; zrozumiano już należycie interes, jaki przedstawia dla naszego kraju umiejętny postęp w tym kierunku. Przy wyborze kur mamy zawsze jeszcze na myśli tylko ich nośność, a nie uwzględniamy prawie wcale, albo za mało, mięso same, jako materyał spożywczy. Zagranicą, a mianowicie we Francyi, jest ogromnie rozpowszechniony gatunek kur „Faverolles“, odznaczający się dobrem i smacznem mięsem, łatwy na tuczenie i rozmnaża się nawet zimą łatwo i tym sposobem daje możność dostarczania wielkim miastom i ogromnym transatlantykom smacznego i bardzo poszukiwanego artykułu pożywienia. „Faverolles“ mają skórę białą na nogach i to właśnie jest oznaką rasy mięsnej. W naszej okolicy próby chowu „Faverolles“ już się rozpoczęły i interesujących się tem czytelników „Dziennika“ nie omieszkam o dalszym wyniku tej hodowli w swoim czasie powiadomić.

Sprawa kolei Cera—Soroki—Jampol—Wapniarka jest na dobrej drodze. Inżynier W. Dworniczenko, który niedawno zakończył badania techniczne tej linii, zaznajamiał nas na zebraniu w Sorokach z wynikami swych badań, które będą ujęte w krótkim czasie drukiem w obszerny referat z potrzebnemi objaśnieniami rysunkowemi i z wykończonym już referatem o badaniach ekonomiczno-handlowych p. Andrejewa, i zostaną przesłane komisyi kolejowej w Petersburgu. Mamy wszelkie szanse powodzenia, bo nietylko ekonomiczne i topograficzne, ale nawet strategiczne względy przemawiają za projektowaną linią. Resumując te wszystkie wyżej przytoczone względy, mamy nadzieję niezadługo usłyszeć w naszej głuszy świst lokomotywy, który obudzi może ze snu letargicznego nasz przemysł miejscowy, popychając do korzystania z przyrodzonych bogactw naszej ziemi i ukrytych w niej skarbów.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Pożary na prowincyi** są zjawiskiem, zwłaszcza w lecie i w jesieni, nader częstem. W ostatnim tygodniu we wsi Roticzach pow. radomyskiego, spaliło się 62 zagrody; w Hornostajpolu 45; w Rososzach pow. taraszczańskiego — w ogniu zginęło 22 zagrody, w Wielkiej Radziwiłłowie pow. berdyczowskiego—37 zagród. Jednym z największych pożarów był bezwątpienia pożar w Romanówce pow. radomyskiego, gdzie spaliło się 44 zagrody. Ofiarą płomieni padły zabudowania, ruchomości, całe zboże, narzędzia rolnicze. Ogółem straty wyniosły 32 000 rb.

Straszny wypadek miał miejsce we wsi Prytykach, pow. humańskiego; dzieci, bawiąc się w gumnie, zapaliły rozrzuconą obok słomę—w jednej chwili płomienie ogarnęły dzieci i cały budynek i troje malców w wieku lat 4—5 zginęło w ogniu.

— **Sprawy rolne.** Wasilkowski zarząd powiatowy do spraw gospodarki ziemskiej, oraz powiatowa komisya rolna na wspólnem zebraniu z d. 4 b. m. postanowiły: 1) uznać za pożądane otwarcie we wsiach, które przeszły do gospodarki na działkach skomasowanych i fatorach, filii składów nasion, oraz urządzenie stacyi wynajmu maszyn rolniczych przy szkołach ziemskich. Dozór i sprzedaż byłyby za pewne wynagrodzenie powierzone nauczycielom; we wsiach zaś, gdzie niema ziemskich szkół postanowiono prosić zarząd ziemski o zorganizowanie również sprzedaży nasion; 2) prosić zarząd gubernialny o wyasygnowanie z kredytów głównego zarządu rolnictwa 1489 rb. 85 kop. na urządzenie pól pokazowych w pow. wasilkowskim.

— **Kursy ogrodnicze w Zwonkowie.** Specyalna komisya, wydelegowana na mocy uchwały gub. komitetu ziemskiego, stwierdziła użyteczność kursów ogrodniczych w Zwonkowie i oświadczyła, że zasługują one na materyalne poparcie ziemstwa i rządu w takim samym stopniu, z jakiego korzystały dotychczas.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 18 września.

Na początku zobrania prezydent miasta powiadomił radę o rezultatach swej bytności w Petersburgu. Prezes ministrów, wysłuchawszy protest m. Kijowa przeciw wyodrębnieniu przedmieść kijowskich w miasto Aleksandryę, obiecał wydelegować na miejsce urzędnika dla zbadania kwestyi. Oprócz tego, na zapytanie p. Dobrynina, p. Stołypin oświadczył, że w razie utworzenia Aleksandryi na nowe miasto, zostaną rozciągnięte te same prawa, dotyczące żydów, które działają w Kijowie.

Następnie rada miejska asygnuje 3169 rb. na ułożenie na ul. Proreznej, między Puszkińską a Kreszczatykiem 2 kolektorów kanalizacyjnych, zamiast 1 dawnego, dalej uchwala projekt przebudowania kolektora kanalizacyjnego na Kreszczatyku, między placem Ratuszowym a Cesarskim, powierzając kierownictwo robót inż. Misselowi, w końcu odrzuca wniosek pokrycia kosztów budowy 10 studni lustracyjnych na ul. Proreznej ze środków właścicieli kamienic, odnosząc je na rachunek miasta.

Wobec zamierzonych robót przy budowie kabli krytych na Besarabce, uchwalono teraźniejsze stragany usunąć, wybudować zaś nowe stragany w głębi placu. Budowę tych ostatnich powierzono p. Korczaginowi.

Zebranie zostało zakończone wyborem przedstawicieli miasta do zarządu muzeum przemysłowo-artystycznego i naukowego im. Cesarza Mikołaja II. Wyszli z urny p.p. Sołucha i Nikołajew.

Zamknięcie polskiego Tow. „Oświata”.

W dniu wczorajszym gubernator kijowski otrzymał ukaz senatu rządzącego o zamknięciu polskiego Tow. „Oświata” w Kijowie, jakoteż wszystkich tegoż oddziałów.

Tow. „Oświata” zatwierdzone zostało w lipcu 1906 roku. Istnieje więc lat trzy... zaledwie. Historya jego jest znana: nie wolno było „Oświacie”, przez trzy lata istnienia, wykonywać praw, w statucie przyznanych — nie pozwolono jej otworzyć szkół. Decyzyę władz miejscowych zaskarżono: skarga doszła do senatu.

Odpowiedź przyszła wczoraj.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 20 (3) Eustachiusza.
Jutro 21 (4) Mateusza Ap.

Wschód słońca godz. 6 m 04.
Zachód słońca godz. 5 m. 34
Długość dnia godz. 11 m 30.

— **Otwarcie lokalu P. T. G.** Wczoraj wieczorem Polskie Towarzystwo Gimnastyczne obchodziło uroczyście otwarcie swej nowej siedziby.

Ksiądz Pomirski dokonał poświęcenia lokalu, poczem blisko 200 osób zasiadło do stołów biesiadnych.

Szereg przemówień i toastów rozpoczął prezes T-wa pan Ernest Herse, który nawoływał wszystkich obecnych zarówno młodzież, jak i starszych do jaknajżywszego poparcia mającej się w tych dniach rozpocząć w sali T-wa gimnastyki, która, dając młodzieży zdrową rozrywkę, hart ciała i duszy, odrywa ją jednocześnie od takich rozrywek, które jej tylko szkodę przynoszą.

P. Michałowski imieniem „Ogniwa“ i p. Pietkiewicz imieniem T-wa Dobroczynności życzyli T-wu powodzenia w nowej siedzibie. Przemawiali także pp. Szokalski, Bartoszewicz, Wadzyński, Zieliński.

Tańców, które miały zakończyć uroczystość, w ostatniej chwili zaniechano.

W nowym lokalu Towarzystwo rozmieściło się wygodnie. Oprócz obszernej, widnej sali do ćwiczeń, jest przestronna sala jadalna, pokój bilardowy, szatnie dla pań i panów, pokój posiedzeń i t. d.

Największą jednak zaletą nowego lokalu jest to, że znajduje się w samem centrum miasta (róg Kreszczatyku i Proreznej).

W nowej siedzibie życzymy Polskiemu Tow. Gimnastycznemu pomyślnego dalszego rozwoju.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Dowiadujemy się, że istniejąca przy Kole Kobiet sala zajęć dla dziewczynek, dająca zatrudnienie 18-u dziewczynkom, przeniesiona została do domu przy rogu ulicy Lwowskiej Nr. 19 i Obserwatoryjnego Zaułka Nr. 16

Dziewczynki, które spędzały lato na koloniach letnich, powróciły zdrowe, z nowym zapasem sił i ochoty do pracy, niestety pracy tej im brakuje. Koło Kobiet zwraca się więc do ogółu z prośbą o oddanie do Sali Zajęć robót w zakres szycia wchodzących.

Bieliznę wszelką, a i krawieczczyznę łatwiejszą mogą wychowanki Sali Zajęć zupełnie dobrze wykonać. Koło Kobiet raz jeszcze prosi za naszem pośrednictwem o robotę dla nich.

— **Echa wystawy w Płoskirowie.** Ogólne zebranie *jury* wszystkich oddziałów wystawy w Płoskirowie zmuszone było zmienić nieco podział nagród, przysądzonych na wystawie. Tak naprzykład niektóre małe medale srebrne zostały zastąpione przez zwykłe. Zmiana nastąpiła wskutek tego, że ogólna ilość przysądzonych nagród różniła się od kompletu ich, posiadanego przez organizatorów wystawy.

— **Normalny wypoczynek.** Gubernator zatwierdził wypracowane przez kijowską radę miejską postanowienia obowiązujące o normalnym wypoczynku pracujących w biurach, składach i zakładach handlowych. Postanowienia te nabierają mocy obowiązującej po upływie dwóch tygodni od dnia ogłoszenia ich w „Wiadomościach gubernialnych.“

— **Narada.** Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. pod przewodnictwem zastępcy naczelnika kolei I. Chiżniakowa odbyła się narada kolejowej komisyi sanitarno-wykonawczej.

— **W sprawie bruków.** D. 22 września odbędzie się narada radnych pod przewodnictwem prezydenta miasta, w celu rozpa-

trzenia kwestyi, czy roboty brukowe prawidłowo są prowadzone. Zebranie zostało zwołane wskutek zażalenia prezesa komisyi, kontrolującej roboty brukowe, p. Exstera na to, że uwagi i wskazówki jego nie są uwzględniane.

— **Przebrukowanie ulicy.** Komisya brukowa postanowiła przebrukować na całej przestrzeni ulicę Staro-Nawodnicką, ze względu na jej stan antysanitarny. Roboty są już rozpoczęte.

— **Wodociągi.** Brandmajster kijowski odpowiedział na zarzuty T-wa wodociągowego szafowania wodą w oddziałach straży ogniowej. Według jego słów, tak nie jest. Oprócz tego brandmajster skarży się na to, że uliczne krany dystrybucyjne nie są w porządku.

— **Statystyka cholery.** Według ostatnich obliczeń zarządu miejskiego na cholerę dotychczas zachorowało w Kijowie 52 osoby, zmarłe 20. Wczoraj stwierdzono 4 wypadki zasłabnięć, zmarło 5 osób.

Wśród objawów cholery do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono w ciągu doby wczorajszej 10 osób.

— **Odroczona sprawa.** Wyznaczona na wczoraj w izbie sądowej sprawa b. ucznia gimnazyum Złotopolskiego B. Siedleckiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa inspektora tegoż gimnazyum Żywoja, została, odroczona.

— **Postanowienie obowiązujące.** Kijowska gubernialna komisya sanitarno-wykonawcza wydała wczoraj postanowienie obowiązujące, dotyczące utrzymywania w czystości dziedzińców, ulic, placów i t. p., sprzedawania zdrowych produktów spożywczych, izolowania chorych na cholerę, dezynfekcyi mieszkań, handlu starzyzną, grzebania zmarłych na cholerę, oraz o obowiązkach kuratorów sanitarnych.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym artykule wstępnym w 9 wierszu pierwszej szpalty od dołu wydrukowane błędnie „frekwencya bierna", zamiast „frekwencya *liczna*," co niniejszem prostujemy.

OSOBISTE.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa gubernator charkowski Katerynicz.

— Wczoraj powrócił z urlopu zagranicznego, naczelnik kolei Poł.-Zach. inż. K. Niemieszajew.

— Gen.-gubernator kijowski, gen.-ad. F. Trepow wczoraj o godz. 9 wiecz. wyjechał do Odesy.

— Gubernator kijowski A. Giers, wczoraj o godzinie 8 wiecz. wyjechał do Czarnobyla.

— Poseł do Rady Państwa, Andrzej hr. Bobrinskij wyjechał do Smiły.

— OSZUSTWO. Do szewca Głowackiego, przy ul. Włodzimierskiej Nr 40, przyszło onegdaj dwóch mężczyzn z propozycyą nabycia za 500 rb. na sumę 10.000 rb. storublówek. Dla przekonania, że fałszywe pieniądze łatwo można zbyć, jedną prawdziwą storublówkę zmienili jako fałszywą. Głowacki długo się na to nie zgadzał. O całym zaś projekcie dowiedziała się policya i wczoraj w łaźni Koplera na Padole złapała oszustów na spotkaniu z Głowackim. Oszustów—Babickiego i Balfera zaaresztowano. Znaleziono przy nich 10 butelek różnokolorowego atramentu, i inne przyrządy, przy pomocy których chcieli jakoby przy Głowackim fabrykować na poczekaniu pieniądze. Obaj oszuści przyznali się, że chcieli wydobyć od Głowackiego 500 rb. zapomocą oszustwa.

— AWANTURA ULICZNA. Onegdaj wieczorem kilku awanturników przedostało się na dziedziniec seminaryum duchownego i zaczęło bombardować kamieniami okna. Cztery szyby wybite. Łobuzów aresztowano.

— ANTYSANITARNY DOM. Komisya sanitarna dokonała oględzin posiadłości Nr 5 przy ul. Włodzimierskiej, należącej do S. Koniskiego. Cały dom i podwórze w nieporządku jest strasznym; policya też spisała protokół dla pociągnięcia właściciela do sądowej odpowiedzialności.

— POŻARY. Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł onegdaj pożar w 3 piętrowej kamienicy Jastrzęskiego przy ul. Gogolewskiej Nr 6. Spaliła się część dachu, oraz uszkodzone zostały najwyższe mieszkania i strych. Straty wynoszą 35,000 rb.

— W domu Nr 5 przy ul. Fundukłejowskiej wybuchł pożar w mieszkaniu B. Golikowa. Ogień prędko został stłumiony. Straty niewielkie.

— ZA ANTYSANITARNY STAN KUCHNI. Następujących właścicieli garkuchni i jadłodajni skazał sędzia pokoju za antysanitarny stan kuchni: P. Niefedojewa na 66 rb. grzywny, Omeljanowa na 41 rb., oraz Tarasenkę, Rozę, Hulanickiego, Jaśkę, Ceggalisa, Hudiounikowa i Pieszkowa na 16 rb.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. Na rozkaz z Petersburga policya śledcza aresztowała w Kijowie Symchę Lewina, oskarżonego o organizacyę bandy, która przy pomocy okaleczania uwalniała żydów od wojska.

— ARESZTOWANIE. Onegdaj w nocy, po dokonaniu rewizyi, zaaresztowano subiekta J. Borodnika. Na mocy okólnika departamentu policyi zaaresztowano Jakóba Nikitienkę.

— NOWE CHODNIKI. Komisarz starokijowskiego cyrkułu ogłosił wczoraj właścicielom domów przy ulicach nanowo zabrukowanych, że do d. 1 października powinni ułożyć przed domami nowe chodniki. W razie niespełnienia rozkazu winni będą pociągani do odpowiedzialności.

— ARESZTOWANIE A. SOKOŁOWSKIEGO. Aresztowany na st. Granica pomocnik adwokata przys. A. Sokołowski, który wracał do Rosyi po 3-ch latach zesłania w drodze administracyjnej, wczoraj pod eskortą dwóch żandarmów został przywieziony do Kijowa i osadzony w areszcie przy cyrkule starokijowskim.

Sprawa pociągnięcia A. Sokołowskiego do odpowiedzialności na zasadzie art. 129 dotychczas pozostaje niewyjaśnioną. Należy jednak przypuszczać, iż w danym wypadku wynikło jakieś nieporozumienie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 61 przy ul. Tatarskiej 19 letnia Marya B. zażyła soli cukrowej. Lekarz Pogotowia uratował desperatce życie.

— NAGŁY ZGON. Wczoraj około domu Nr 73 na bulwarze Bibikowskim rachmistrz zarządu poł.-zach. kolei żelaznych — W. Gorbaczew dostał ataku apoplektycznego. W drodze do szpitala w karetce Pogotowia p. G. skonał.

— KRADZIEŻ. Wczoraj z mieszkania zarządzającego wydziałem gospodarczym kijowskiego instytutu żeńskiego, N. Lokiejewa, skradziono gotówką 2 982 rb 75 kop.

— NIEBEZPIECZNY DOM. Wczoraj architekt miejski Kriwoszein skonstatował niebezpieczne pęknięcie muru w domu Michlina przy ul. Proreznej Nr 14.

Lokatorom tego domu doradzono jaknajśpieszniej opuścić mieszkania.

Dom ten niedawno został odrestaurowany, przyczem kierował robotami technik Dubicki.

Kriwoszein uznał za słuszne pociągnąć Dubickiego do odpowiedzialności.

— KRADZIEŻE. Zegarmistrzowi Perelmuterowi w domu N-r 80 przy ul. W. Wasylkowskiej skradziono przed paru dniami zegarek z 3-ma brelokami i *pince-nez*. W parę godzin potem przyszedł do sklepu Perelmutera jakiś człowiek i zaproponował nabycie *pince-nez*. Perelmuter poznał skradzione *pince-nez* i zaaresztował nieznajomego, zowiącego się, jak się okazało, J. Bugrynienką.

W domu N-r 77 przy ul. M. Włodzimierskiej okradziono mieszkanie Diehtiarienki i Woznyja.

W domu Nr 22 przy ul. Instytuckiej okradziono strych z bielizny urzędnika J. Koszyca.

Na Szulawce w dziedzińcu herbaciarni N. Ciupanowi skradziono marynarkę z 10 rb.

W cyrku braci Truzzi schwytano na kradzieży złodzieja G. Osipowa.

W domu Nr 7 przy ul. Gogolewskiej stróż schwytał złodziejkę T. Krasnoszczekową.

— NAPAŚĆ. Na łąkach miejskich za Porzajną kilku rabusiów napadło na włościanina z Wyszohrodu, Czernidka i dotkliwie go poturbowało. Poszkodowanego odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w mieszkaniu J. Rapoporta w d. Nr 12 przy zaułku Kreszczatyckim, 20-letni syn Rapoporta, El, zażądał od ojca pieniędzy i gdy ten odmówił zadośćuczynienia jego żądaniu, E. Rapoport rzucił się na ojca, grożąc mu nożem. Świadkom tej sceny rodzinnej udało się zapobiedz zbrodni. J. Rapoport zakomunikował policyi o zajściu. Syna Rapoporta aresztowano.

— W SPRAWIE J. EPSZTEJNA. Wczoraj na posiedzeniu kijowskiego sądu okręgowego rozpatrzona została sprawa J. Epsztejna. Postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów przysięgłych Fina i Karnauchowa, oraz adwokata Gołda: kopia skargi J. Epsztejna przesłana zostanie prokuratorowi sądu.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

Charakterystyczny dla twórczości Musorgskiego dualizm, polegający na zdolności umieszczania stronic pełnych piękna i wyrazistości tuż obok ustępów dziwnie bladych i bezbarwnych, uwydatnia się w „Chowańszczyźnie" bodaj z jeszcze większą siłą, niż w „Borysie Godunowie". Oba jednak dzieła, jak z punktu widzenia koncepcyi ogólnej, tak i z punktu widzenia formy, polegającej na bezwzględnem stosowaniu zasad ultrarealizmu, są ogromnie do siebie podobne.

I w „Borysie" i w „Chowańszczyźnie" Musorgski wychodzi z mylnego założenia, jakoby muzyka była zdolną wyrazić nie tylko *wszelką* treść słowną i sytuacyę dramatyczną, ale i tę lub inną epokę historyczną. Co się tyczy ostatniej, to muzyka, jako żywioł w istocie swej podmiotowy, liryczny, nie posiada żadnych kwalifikacyi do odgrywania roli samodzielnego, opisowo-historycznego czynnika. Dźwięk, co najwyżej, potrafi pogłębić tło i nastrój, wytworzone przez słowo i stylowe dekoracye. Jeśli chodzi o pogłębienie, to Musorgski istotnie daje nam niezrównane jego przykłady, co jednak rzecz jasna, nie usprawiedliwia błędu kardynalnego, tkwiącego w podobnem operowaniu muzyką.

Drugą zasadą twórczości Musorgskiego jest ów ultra-realizm.

Chodzi Musorgskiemu o prawdę. Tak, ale istnieją dwie kategorye tej prawdy:— prawda subjektywna, artystyczna, i prawda objektywna, empiryczna. Wszystkie wizye, nastroje, uczucia, powstałe w głębinach ducha poety, to wszystko, co z punktu widzenia pozywistycznie nastrojonych umysłów może być uważane za wytwór przeczulonej wyobraźni, w stosunku do twórcy i pokrewnych mu organizacyi artystycznych staje się prawdą bezwzględną, absolutem, czemś poniekąd realnem, tęskniącem do wcielenia słownego, dźwiękowego, czy barwnego. W stosunku do tej prawdy muzyka jest przebogatym, niewyczerpanym środkiem wyrazu. Gdzie jednak chodzi o oddanie za pomocą dźwięku prawdy objektywnej, inaczej — od barwionego z uroku poezyi życia organizacyi przeciętnych, tam muzyka zawsze będzie grzeszyć brakiem organicznej spoistości z treścią słowną, przedstawiając się natomiast jako dodatek mechaniczny, z mniejszą lub większą (jak np. u Musorgskiego) doskonałością dopasowany do owej treści. Podobna niewolnicza zależność muzyki, zmuszonej pełnić niezgodne z jej charakterem funkcye, sprzeciwia się tkwiącym w niej pierwiastkom swobody.

Poza tą wadliwością kompozycyi Musorgskiego, związaną z istotą samego kierunku, słabą stroną jego twórczości jest pozbawiona wyrazu i głębi liryka (miłosne sceny księcia Andrzeja i Marty, oraz charakterystyka muzyczna tej jedynej w dramacie osoby zakochanej,—to bodaj najsłabsze miejsca partycyi), oraz jakiś dziwnie dorywczy sposób komponowania „Chowańszczyzna" w stanie, w jakim pozostawił ją autor—to szereg pozbawionych spójni szkiców. Wielkiemu muzykowi — altruiście, R. Korsakowi, zawdzięcza jedynie M., że dzieło jego ujrzało światło kinkietów. Korsakow przełożył operę na orkiestrę, powiązał rozrzucone jej ustępy, oraz sam napisał finał aktu drugiego i chór ostatniej odsłony.

O zaletach M. mówiliśmy już dawniej z racyi wystawienia „Borysa". Są to— olbrzymia wprost siła dramatycznego wyrazu, oraz doprowadzona do wielkiej doskonałości psychologia muzyczna jednostki, a zwłaszcza tłumu. Nigdzie M. nie jest w takim stopniu samym sobą, jak wówczas, gdy z nadzwyczajną siłą i werwą plastyczną poczyna szkicować swe olbrzymie obrazy ludowe, pełne humoru, czy tragizmu, tchnące jakąś żywiołową potęgą, same przez się nieraz odrażające dzięki zabarwiającemu je ultra-realizmowi, a jednak tak silne w wyrazie, tak co do kolorytu urozmaicone, ożywione tak niespożytą zdolnością wyzyskania i zastosowania najskrytszych właściwości dźwięku, że, jeślibyśmy na jedną szalę położyli ich nieestetyczność i rubaszność, na drugą— wskazaną przez nas sumę zalet, bez wątpienia przeważyłaby ostatnia.

Z ustępów instrumentalnych zwrócimy uwagę na poprzedzający operę uroczy obrazek symfoniczny („wschód słońca"), oraz— pełen głębokiego dramatyzmu marsz w drugiej odsłonie aktu 4-go.

O wystawieniu sztuki i poszczególnych artystach pomówimy w następnem sprawozdaniu.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Opróżnienie Wawelu.** Podczas obrad sejmowych we Lwowie doszło do wiadomości, że ostateczne opróżnienie Wawelu z wojska nastąpi dopiero w r. 1911, zamiast w końcu r. b. Przyczyną tego opóźnienia jest budowa nowego szpitala wojskowego; dopóki szpital ten nie będzie ukończony i urządzony, chorzy żołnierze muszą pozostawać w dotychczasowym szpitalu wojskowym na Wawelu. Łatwo zresztą sprawdzić na miejscu, że już obecnie, stosownie do umowy, ze wzgórza wawelskiego ustąpiły wszystkie oddziały wojska liniowego, a stan obecny jest następujący: w wielkim budynku od strony Wisły mieszczą się oddziały szpitalne: oddział oczny w budynku od strony zachodniej oddział skórny w dawnym budynku kuchen królewskich; tutaj ma też pomieszczenie oddział posługaczy szpitalnych. Ponad to znajdują się jeszcze na Wawelu warsztaty kowalskie, bednarskie, ślusarskie i stelmachowskie oddziału artyleryi, mającego koszary przy ul. Rakowickiej; rękodzielnicy ci mieszkają w budynku zachodnim. W szopach obok szpitala znajdują się wozy, przeznaczone na pomieszczanie chorych żołnierzy podczas ćwiczeń. Budowa nowego szpitala postępuje szybko i nie ulega wątpliwości, że ukończony będzie i urządzony w roku 1911. Wtedy kraj obejmie już cały Wawel.

— **Prawdziwi rosyanie i samorząd.** Warszawski związek prawdziwych rosyan postanowił przedstawić prezesowi ministrów swoje uwagi w sprawie przyszłego samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, wskazując równocześnie środki mające zabezpieczyć interesy mniejszości rosyjskiej.

— **Wizyta pasterska w Smoleńsku.** W d. 7-ym b. m. do Smoleńska na wizytę pasterską przybył ks. biskup Denisewicz.

Ludność witała biskupa z tym większym zapałem i serdecznością, że ks. Denisewicz był poprzednio przez lat 26 proboszczem w Smoleńsku i on to z własnych oszczędności zbudował tam piękny kościół.

Biskupa pomiędzy innemi witało 80 dzieci z ochronki, przez niego niegdyś założonej i przez niego jeszcze dotychczas utrzymywanej.

Z giełdy cukrowej.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej na ostatniem posiedzeniu zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 150,000 pudów, stacye Trościaniec i Kirnasówka po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień—grudzień (Bank Zjednoczony—bankowi Rosyjskiemu).

2) 29,700 pudów, stacya Auna kolei Poł.-Wsch. po 4 rb. 29 kop. na wrzesień—styczeń (Joffe i Ginsburg - A. Łukackiemu).

3) 29,700 pudów, stacya Oratowo po 4 rb. 7½ kop. na wrzesień—grudzień (Towarzystwo cukrowni «Denhofówka»—Joffe i Ginsburg).

4) 40,500 pudów, stacya Manastyryszcze po 4 rb. 6 kop. na wrzesień—październik (Towarz. Monastyr.- Mirkinowi).

5) 50,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka i Ustynówka po 4 rb. 20 kop. na luty (hr. Branicka-Meyersonowi).

6) 19,800 pudów, stacya Olszanica po 4 rb. 9½ kop., na wrzesień—październik (Mirkin—J. Hepnerowi).

7) 18,000 pudów, stacye Monastyryszcze po 4 rb. 7½ kop., na wrzesień (Mirkin—J. Hepnerowi).

8) 15,300 pudów, stacya Oratowo, po 4 rb. 5 kop. na wrzesień (towarzystwo «Kalnik»—bankowi rosyjskiemu).

9) 25,200 pudów, stacya Oratowo, po 4 rb. 5 kop. na wrzesień (Towarzystwo «Sob» - bankowi Rosyjskiemu).

10) 50,000 pudów, stacya Szpoła po 4 rb. 12½ kop. na wrzesień (M. Halperyn—Towarzystwu Aleksandrowskiemu).

11) 50,000 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 8½ kop. na wrzesień—październik (Towarzystwo Toporowieckie—Towarzystwu Kisielewskiemu).

12) 41,000 pudów, stacya Derażnia po 4 rb. 7 kop., na październik (Towarzystwo «Sachar»—Towarzystwu Jałtuszkowskiemu).

13) 25 250 pudów, stacya Konotop, po 4 rb. 26 kop. na wrzesień—październik (cukrownia Boczeczanska - moskiewskiej filii banku Międzynarodowego).

14) 43,600 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 7½ kop. na październik (Towarzystwo Śpiczynieckie—bankowi Rosyjskiemu)

15) 100,000 pudów, stacya Wanniarka po 4 rb. 12 kop.—na wrzesień—październik (Joffe i Ginsburg—Towarzystwu Aleksandrowskiemu.

16) 8,000 pudów, stacya Mizocz po 4 rb. 15 kop. na wrzesień—październik (Towarz. Aleksandrowskie—spekulantowi).

17) 200,000 pudów, stacya Wendyczany po 4 rb. 22½ kop. na listopad—grudzień (Towarz. Aleksandrowskie—właścicielowi cukrowni.

Świadectwa cesyjne.

18) 20,000 pudów, po 45 kop. na grudzień—luty (kijowski bank prywatny—M. Zachsowi

19) 10,000 pudów, po 45 kop. na grudzień—luty (kijowski bank prywatny — Towarzystwu Kisilewskiemu).

Ostatnie wiadomości.

O reformę wyborczą. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, radny dr Wasung przedłożył następującą rezolucyę: „Rada m. Krakowa wyraża przekonanie, że reforma wyborcza do sejmu jest postulatem najpilniejszym, bez którego przeprowadzenia nie ma mowy o równomiernym i nowoczesnym rozwoju stosunków narodowych, społecznych i ekonomicznych naszego kraju. Rada miasta Krakowa w zasadzie przyjmuje 4 przymiotnikowe prawo głosowania przy równoczesnem strzeżeniu praw narodowych i interesów miast. Wzywa posłów z miasta Krakowa, by przeprowadzenie reformy wyborczej w duchu powyżej wyrażonym uważali za swój największy obowiązek i starali się ją przeprowadzić jak najprędzej i skutecznie". W głosowaniu rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie.

Wzajemne zwiedzanie doków. „Daily News" donosi, że liberalny rząd angielski zaproponował Niemcom, by przedstawiciele obu rządów mogli wzajemnie zwiedzić wojenne warsztaty okrętowe. Odpowiedź przychylna przyczyniłaby się wielce do uspokojenia opinii publicznej w Anglii, gdzie utrzymuje się stale przekonanie, że w dokach niemieckich buduje się okręty, mające służyć w przyszłym najeździe niemieckim na Anglię. „Daily News" wyraża nadzieję, że rząd angielski na propozycyę tę się zgodzi.

W rocznicę aneksyi Bośni. Dnia 5 n. st. października, jako w dzień rocznicy aneksyi Bośni i Hercegowiny odbędzie się w całym kraju szereg uroczystości.

Angielska flota powietrzna. Rząd angielski nabył na zachodnim wybrzeżu Anglii olbrzymie terytorya na założenie stacyi dla floty powietrznej.

Międzynarodowy związek prasy—ku czci Słowackiego. W dniu zamknięcia międzynarodowego kongresu pracy w Londynie postawił reprezentant rosyjskiej prasy p. Semenow, dziennikarz z Petersburga wniosek, aby z okazyi setnej rocznicy urodzin Słowackiego, konferencya wyraziła hołd temu wielkiemu poecie polskiemu. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi wśród licznych i żywych oklasków.

Nowy francuski balon do sterowania. Z Paryża telegrafują: Paweł i Piotr Lebaudy w piśmie do ministra wojny ofiarowali się armii francuskiej wybudować balon do sterowania, który powetowałby stratę balonu „Republique". Balon mógłby być w najbliższym czasie wybudowany.

Wzlot. Dokonał wzlotu w Gracu balonem ze sterem inżynier Aleksander Renner. Wzlot udał się znakomicie. — Wzlotowi przypatrywali się: namiestnik, marszałek krajowy i liczna publiczność. Balon wzniósł się na 260 metrów, a ster funkcyonował przez cały czas bez zarzutu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sprawa Chełmszczyzny.

Petersburg. — Hr. Bobrinskij, przywódca umiarkowanej prawicy, ma oświadczyć na zjeździe październikowców, że wystąpi on w Dumie przeciwko projektowi wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Oświatowe projekty prawa.

Petersburg. — Minister oświaty Szwarc wnosi do Dumy projekt prawa o wyznaczeniu kredytu w wysokości 1½ miliona rubli na zwiększenie pensyi nauczycielom ludowym.

Na rok przyszły zamierza minister starać się o taki sam kredyt na otwarcie uniwersytetu w Tyflisie.

Zmiany w administracyi.

Petersburg —„Rus. Znamia" komunikuje szereg pogłosek o mających nastąpić wkrótce zmianach w administracyi: wołyński marszałek szlachty Demidow ma być mianowany gubernatorem kijowskim; naczelnik kijowskiego okręgu wojennego gen. Iwanow ma otrzymać nominacyę inspektora generalnego artyleryi; kijowski wicegubernator Cichaczew ma objąć urząd gubernatora wołyńskiego.

Petersburg. — Według pogłosek, generał Miszczenko ma objąć stanowisko generał gubernatora warszawskiego na miejsce Skałona.

Umiarkowana prawica w Radzie Państwa.

Petersburg.—W Radzie Państwa uformowała się grupa umiarkowanej prawicy z hr. Olsufjewem na czele.

Dubrowin kapituluje.

Petersburg.—Dubrowin zamieścił w piśmie „Rossija" deklaracyę w sprawie udziału swego w procesie zabójstwa Herzensztejna. Dubrowin oświadcza, że oskarżenie jego o organizacyę zabójstwa jest oszczerstwem, jednakże Dubrowin zgadza się stanąć przed sądem finlandzkim, prosi tylko aby sprawa była odroczoną ze względu na jego chorobę.

Pożyczka wewnętrzna.

Petersburg. — Deficyt według preliminarza budżetu na rok 1909 w kwocie 70 milionów ma być pokryty pożyczką wewnętrzną.

Różne.

Petersburg. — Wobec nieurodzaju tegorocznego, długi za pomoc żywnościową mają być rewindykowane w wysokości podatku gruntowego.

Petersburg.—W tych dniach petersburska rada adwokatów przysięgłych będzie rozpatrywać sprawę Bułacela.

Petersburg.—Burcew zaprzecza w „Now. Rusi" podanym przez pisma wiadomościom, jakoby komitet centralny s.-r. wypowiedział się przeciwko jego rewelacyom.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Wydany został reskrypt Najwyższy na Imię Jego Cesarskiej Mości, Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza.

W reskrypcie tym Najwyższy Pan wyraził podziękowanie za pracę, mającą na celu uwiecznienie pamięci obrony sewastopolskiej.

Tyflis. — Dn. 19 b. m. w dzień zabity został na targu ormiańskim przez kilku złoczyńców właściciel składu broni Sarkisow. Zabójcy, ścigani przez policyę, zdążyli ukryć się w labiryncie zaułków. Przypuszczają, że zabójstwo to zostało dokonane na gruncie partyjnym.

Tomsk. — Odkryty został trzydziestosążniowy podkop pod skład pocztowy. W podkopie schwytano czterech ludzi; ogółem aresztowano 9 osób.

Charbin. — Na zlecenie ambasadora niemieckiego w Pekinie wyjechał z Mukdenu urzędnik dyplomatyczny w celu zbadania zajścia w związku ze sprzedażą fabryki „Charbin".

Ekaterynosław. — Wyborcami dla wyboru posłów do Rady Państwa od szlachty ponownie wybrani zostali posłowie do Rady: Karpow i Strukow.

Mohylów. — W miasteczku Kormie, w pow. rogaczewskim, spłonęło 68 chat, 42 sklepy i skład monopolowy.

W ciągu tygodnia zasłabło w gubernii na cholerę 16 osób, zmarło 2.

Moskwa.—Lotnik Legagneux na aeroplanie systemu „Voisin" odbył dwa wzloty, podnosząc się na niewielkiej przestrzeni na wysokość 4-ch sążni. Spadła ulewa, wobec czego przemoczony aeroplan musiał zaprzestać wzlotów.

Kiszyniów. — Na wyborców do Rady Państwa od szlachty besarabskiej obrano dyrektora liceum moskiewskiego Kasso i posła do Dumy Państwowej Krupieńskiego.

Mohylów (gubernialny).—W miasteczku Pietrowicze, powiatu klimowickiego, spłonęło 90 zagród i zabudowania filii pocztowej. Kasa pocztowa została uratowana.

Odesa—Gmina mieszczańska i gmina rzemieślnicza odbyły nadzwyczajne zgromadzenia, na których obrano delegacye celem wyrażenia Jego Cesarskiej Mości uczuć wiernopoddańczych.

Petersburg.—Wobec otrzymanych przez ministra przemysłu i handlu wiadomości, że w nowym porcie petersburskim nadawcy ładunków zbożowych mają utrudnione wysyłanie zboża, wiceminister Miller był osobiście w porcie i zbadał jakie zarządzenia mogłyby usunąć te trudności. Za takie zarządzenie w pierwszym rzędzie uznano podniesienie produkcyjności elewatoru Mikołajewskiej kolei żelaznej za pomocą mechanicznych urządzeń do przeładowywania ładunków, przerobienie na elewator śpichlerza murowanego, który obecnie służy jako skład do przechowywania nieodebranych ładunków kolejowych.

Petersburg. — Podpisany został traktat handlowy pomiędzy Rosyą i stanami zjednoczonymi Meksyku. Podstawę traktatu stanowi warunek, że obydwa państwa udzielają sobie wzajemnie prawa najbardziej uprzywilejowanego państwa co do taryf wwozowych i wywozowych, taryf tranzytowych i t. p.

Dorpat. — Podczas wyborów rektora uniwersytetu profesor Makłaszewski i prorektor Aleksiejew otrzymali po 28 głosów za i po 25 przeciw. Wobec równego podziału głosów protokół wyborów został przesłany ministrowi oświaty.

Ekaterynosław. — Do Rady Państwa ziemstwo obrało ponownie Mikłaszewskiego.

Jarosław.—W ciągu tygodnia zachorowało w mieście na cholerę 43 osoby, zmarło 28; w gubernii zachorowało 40, zmarło 28 osób.

Pietrowsk (okręg Dagestański).—O godzinie 2 po południu dnia wczorajszego przyjechał z Enzeli były szach perski Mohamed-Ali. Towarzyszy mu sześciu dostojników perskich, żona i troje dzieci.

Mohamed-Ali ma odjechać specyalnym pociągiem do Odesy dn. 20 b. m.

Teheran. — Medżylis zostanie otwarty, o ile się zbierze 61 posłów. Znajduje się obecnie w Teheranie 40 posłów. W tych dniach przyjeżdża z Azerbeidżanu 19 posłów i z Chorasanu 11.

Do Zendżanu przeciwko Kurbie-Naali wyrusza 500 mudżaidinów.

Zurych. — Odbył się wzlot aerostatów na dystans. Brało w nim udział 18 aerostatów.

Budapeszt.—Kossuth przyjechał z Wiednia, gdzie był na audyencyi u Franciszka Józefa. Pozatem naradzał się z baronem Aerenthalem.

Melilla. — Hiszpanie wyruszyli z Seluanu w kierunku Sokko. W El-Iżemis rozpoczęła się dość ostra utarczka z 5,000 maurów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Na giełdzie holenderskiej nastrój: z pszenicą stały, z żytem i kaszą słabe, z owsem spokojne. Pszenica 1 rb. 16 kop., żyto z wagonów na wrzesień w 118 — 120 zoł. 94 kop., owies nadwołżański 58—59 kop., wiacki na maj do Rybińska z tary 53—55 kop., kasza gryczana 1 rb. 75 kop.

Ryga.—Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 16½ kop., żyto 95 kop., owies zwykły 72—73 kop., siemię lniane 1 rb. 61 kop. — 1 rb. 63 kop., makuchy lniane 1 rb. 7 kop.—1 rb. 8 kop.

Rybińsk. — Żyto w nat. 129 — 130 zoł. 7 rb. 5 kop.—7 rb. 15 kop., owies zwykły 3 rb. 40 kop. — 3 rb. 45 kop., kamski 3 rb. 35 kop. — 3 rb. 40 kop., kasza gryczana 10 rb. 40 kop. — 10 rb. 60 kop., groch 7 rb. 75 kop. - 8 rb., mąka żytnia 8 rb. 45 kop. — 8 rb. 55 kop.

Czystopol.—Żyto 62—63 kop., owies 40 — 41 k., mąka żytnia 7 rb. 20 kop., gryka 57 — 60 kop., groch pastewny 65—68 kop.

Rewel.—Żyto 94 —95 kop., owies 68 — 70 kop.

Czelabińsk. — Pszenica 135 zol 77 — 79 kop., żyto 58—59 kop., owies 35 — 36 kop.

Berlin. — Nastrój stały i mocny. Pszenica 213½ mar. i 215¾ mar., żyto 171¾ mar. i 175 mar., owies 154½ mar. i 159½ mar., jęczmień ros.-dunajski 128 — 133 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 19 września.

4% Państwowa renta	87¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	452½
5% „ „ 1866 r.	338
5% obl. prem. Szlach. Banku	302
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	397
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	455
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	125
„ Bransk. Relsk. Fab.	112
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	328
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	50
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	58
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	217
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	[illegible]
5% świadectwa włościańskie	95
5% pożyczka 1908 r.	100
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami i premiówkami spokojne, lecz stałe; z akcyami bankowemi ku końcowi giełdy słabsze; z papierami dywidendowymi dosyć mocne.

NADESŁANE.

—o—

Od Wydziału Letnisk przy K. R.-K. T. D.

Zanim zdołamy opracować szczegółowo wyniki z tegorocznego pobytu dziatwy na letniskach, podajemy w streszczeniu główne zarysy pracy Wydziału w tym kierunku, wywdzięczając się za doznane poparcie moralne i materyalne.

Letnisk mieliśmy 26, dzieci wysłano 408, a mianowicie:

Dziewczynek.

1) Do Celinowa do pp. Pieńkowskich Romualdostwa dziewcząt 10; 2) do Czerniatyna Dużego do pp. Kraczkiewiczów Zygmuntostwa—12; 3) do Derebczynki do pp. Aleksandrowiczów — 22; 4) do Juliuszkowa do pp. Czerwińskich Antoniostwa — 15; 5) do Kumanowiec do pp. Kumanowskich — 20; 6) do Kumejek do pp. Troczewskich (składkowe) — 10; 7) do Mironówki do pp. Siedleckich (2 partye) — 20; 8) do Odai do p. Krasickiego Erazma hrabiego — 15; 9) do Ostrowia (staraniem ks. Bienieckiego) koszt Wydziału — 20; 10) do Połowieckiej Wielkiej do pp. Obuiskich Karolostwa — 10; 11) do Staniłówki do pp. Bądarzewskich Kalikstostwa — 10. *Z współudziałem hr. Buińskiej:* 12) do Sławuszcz do pp. Mazarakich Henrykostwa—12; 13) do Wiski Małej do pp. Ulaszynów Oktawianostwa - 8; 14) do Ujarzyniec do pp. Mańkowskich Józefostwa - 20. Razem — 204.

Chłopców.

15) Do Antopola do p. Jaroszyńskiej Karoliny (2 zmiany), chłopców 22; 16) do Antonówki do pp. Cyrkutów—10; 17) do Borówki do pp. Mańkowskich Emerykostwa—15; 18) do Chołodź a do pp. Skibniewskich i Leśniewiczówien — 20; 19) do Daszowa do księcia Czetwertyńskiego Witolda — 11; 20) do Krymka do pp. Jaroszyńskich Władysławostwa — 25; 21) do Kumanowiec do pp. Kumanowskich - 10; 22) do Markusz do p. Mostowskiego Tadeusza — 10; 23) do Moi do pp. Mańkowskich Józefostwa — 15; 24) do Monastyrka Wydziałowe (pomoc okolicy) — 23; 25) do Niemierczy do pp. Buszczyńskich — 10; 26) do Taranówki do pp. Domaradzkich Adamostwa — 12. Razem — 183.

Pojedyńczo lub po dwoje wzięto 11 dziewczynek i 1 chłopca. Do Odesy wysłaliśmy 6 dziewczynek, 3-ch chłopców; w sumie: dzieci 408; dziewcząt 221, chłopców 187.

Prócz tego pp Podhorscy z Popówki, nie mogąc wziąć dziatwy dla braku mieszkania, ofiarowali gościnę 6 słabym kobietom. Pp Mazarakowie z Rybczyniec, którym epidemia szkarlatyny przeszkodziła urządzić w tym roku letnisko, nadesłali wzamian rb. 400. Hr. Branicka Marya na tenże cel rb. 150.

Na przeważnej liczbie letnisk, okoliczni obywatele i dzierżawcy (których nazwiska i ofiary podamy w szczegółowym sprawozdaniu) spieszyli z pomocą, a często i osobiście odwiedzali dziatwę, darząc ją upominkami, słodyczami i zapraszając do siebie, co dodatnio wpływało na dzieci, a dla Wydziału i opiekunów było zachętą do pracy; to też za pośrednictwem «Dz. Kijow.» ślemy serdeczne «Bóg zapłać!» wszystkim naszym łaskawym Ofiarodawcom, polecając i nadal Ich wspaniałomyślności biedną dziatwę kijowską, która powróciła z letnisk z rezultatem pożądanym i fizycznie i moralnie, o czem świadczą: duży przyrost wagi, ogólny wygląd zdrowy i zadowolenie wielkie.

Kończymy więc sezon tegoroczny z plusem pod każdym względem dzięki Opatrzności i współudziało naszego społeczeństwa. Zamykając od 20 b. m. specyalne biuro na miesiące zimowe, nadmieniamy, że wszelkich objaśnień, dotyczących letnisk, można zasięgnąć w Tow. Dobroczynności w godzinach biurowych, t. j. od godz. 10 rano do 4 po południu.

Fejleton popularno-naukowy.

—o—

XII.

(Nowy sposób przechowywania mleka. — «Aeroplany» u zwierząt i roślin).

Kwestya przechowywania mleka zajmuje oddawna gospodarzy, konsumentów, a także i lekarzy, wiadomo bowiem jak ważną rolę odegrywa pożywienie mleczne w wielu chorobach. Kwestya to ogromnie ważna wobec olbrzymiego wzrostu miast i wielkiej konsumcyi mleka, które częstokroć musi być przywożone z dość odległych miejscowości.

Mleko jest środowiskiem niezmiernie sprzyjającem rozwojowi bakteryi. Wiemy z praktyki codziennej, jak prędko mleko „kwaśnieje“, stając się niezdatnem do użytku, badania zaś naukowe pouczają, że owo „kwaśnienie“ zależy od rozwoju bakteryi mlecznych. Według zdania d-ra Miquela jeden centymetr sześcienny mleka w trzy godziny po wydojeniu zawiera przeciętnie 9,000 bakteryi, po upływie 5 godzin ilość ta wzrasta do 21,000, a po 8 godzinach—do 36,000 bakteryi.

Z rozwojem tych bakteryi walczymy na różne sposoby. Najbardziej znane sposoby, to gotowanie mleka i przechowywanie w lodowniach, nie zawsze jednak sposoby te mogą być stosowane, a przytem nie są one bynajmniej doskonałymi; to też w ostatnich czasach zaczęto powszechnie używać sterylizowania. W takiej też postaci uważane jest mleko za jedynie zdrowe i w takiej postaci używają go między innemi do karmienia niemowląt.

Ale od niedawna, zagranicą, wśród lekarzy rozległy się głosy, przeciwne używaniu sterylizowanego mleka, zwłaszcza przy karmieniu dzieci. Ścisła analiza mleka sterylizowanego wykazała, że pod wpływem wysokiej temperatury sterylizacyi (115—120°) substancye białkowe mleka ścinają się, na wzór białka w jajku przy gotowaniu. W ten sposób mleko staje się znacznie mniej strawne od surowego, a organizm przyswaja sobie o wiele mniej substancyi pożywnych. Przytem i sterylizowane mleko nie może być zbyt długo przechowywane, a nie mówimy już o tem, że w smaku jest dość nieprzyjemne.

To też w ostatnich czasach myślano wiele nad nowymi sposobami konserwowania mleka, i we Francyi na tem polu mamy już do zanotowania znaczne postępy. Wynaleziono sposób, praktycznie wypróbowany i uznany za najlepszy. Sposób ten nazywa się homogenizacyą i polega na zastosowaniu działania mechanicznego przy robieniu „konserwów mlecznych“.

Do homogenizacyi służy przyrząd, składający się z rury bronzowej, zamkniętej z jednej strony. Na powierzchni rury znajduje się kilkanaście stożkowatych wgłębień, kończących się włoskowatymi otworami, przyczem otwory te są ściśle jeden wprost drugiego umieszczone. Do tej rury wpędza się pod ciśnieniem około 300 atmosfer mleko, ogrzane do 65—70°. Włoskowate strumienie mleka spotykają się wewnątrz rury i pod wpływem ogromnej siły zderzenia rozpylają się, tworząc mleczną mgłę, która potem osiada i spływa już jako masa zupełnie jednolita, z której po dłuższem staniu nigdy nie oddziela się warstwa wodnista, jak to bywa z surowem mlekiem.

Tak spreparowane mleko nalewa się do butli ze stożkowatemi otworami, z dobrze dopasowanym, zapomocą kółka gumowego, korkiem aluminiowym. Butle takie napełnia się do $^{7}/_{8}$ i wstawia pod dzwon pompy powietrznej. Zapomocą specyalnego przyrządu korek unosi się i wypompowuje się z butelki powietrze. Mleko, jak każdy płyn w pustej przestrzeni, zaczyna wrzeć, a wtedy korek się opuszcza i zamyka hermetycznie butelkę. Następnie butelka ogrzewa się w ciągu kilku minut, na czem kończy się cała procedura.

Mleko homogenizowane jest w smaku lepsze od konserwowanego innym sposobem, a przechowywać się może bardzo długo. We Francyi mleko takie jest przechowywane w ciągu kilku tygodni, bez zmiany dobroci, ani smaku.

* *
*

Największą zdobyczą ostatniej doby jest niewątpliwie opanowanie powietrza. Prawdziwe zdumienie i niekłamany zachwyt wywołały niedawne zapasy awiatorów w Rheims. Zachwyt tem większy, że opanowano powietrze zapomocą przyrządu cięższego od powietrza.

A jednak człowiek właściwie niema się czem pysznić. Prawa, które kierują lotem aeroplanu oddawna już są znane... zwierzętom!

Jest rodzaj zwierząt, np. *Pteromus* (z rodziny gryzoniów) albo wiewiórka norfolska, które posiadają u boków fałdy ze skóry, łączące się z przedniemi i tylnemi nogami. Fałdy te w razie potrzeby rozciągają się, tworząc rodzaj płaszczyzn aeroplanowych, któremi zwierzątka posługują się bardzo umiejętnie.

Wiewiórka norfolska, która zamieszkuje Nową Walię, przebywa stale na wysokich drzewach. Żernie tylko w nocy, żywiąc się roślinami i owocami. Z niezwykłą zręcznością drapie się ona na najwyższe szczyty. Nie zadaje sobie jednak trudu ze schodzeniem, rzucając się śmiało w dół i używając swoich fałd, niby spadochronu. Chcąc przejść z drzewa na drzewo—skacze i zapomocą swego „monoplanu“ płynie w powietrzu, zmieniając dowolnie kierunek zwrotami ogona. Skoki te są czasem zdumiewającej długości: z drzewa wysokości 10 metrów dopływa do innego, odległego o 30 metrów.

W jednym z okrętów, płynącym z Nowej Holandyi, znajdowała się taka wiewiórka przywożona; siadywała ona najczęściej na wierzchołkach masztów. Raz, w czasie silnej burzy, jeden z majtków, w obawie, ażeby wiatr nie rzucił zwierzątka do morza, wdrapał się na maszt. W chwili, kiedy chciał ją ująć, wiewiórka skoczyła, ale że statek był wtedy silnie pochylony, znalazła się za burtą. Majtkowie byli pewni, że wpadnie do wody. Ku wielkiemu ich zdziwieniu wiewiórka zakreśliła przy pomocy swych „skrzydeł“ wielki łuk w powietrzu i szczęśliwie znalazła się na pokładzie.

Podobne „skrzydła“ posiada płaz, zamieszkujący wyspy Zondzkie, zwany popolicie „smokiem“. Przebywa on na drzewach i w pogoni za owadami skacze z drzewa na drzewo na wzór wiewiórki norfolskiej.

Korzystają z „aeroplanów“ także i ryby. Żeglarze obserwują nieraz na morzu „latające ryby“. Wyskakują one z wody i przelatują czasem do 200 metrów, wznosząc się w górę na 6 metrów. Ryby latające obserwował niejednokrotnie przyrodnik Moebius. Opowiada on o nich, co następuje. Ryby latające szybują w powietrzu całemi stadami, najczęściej w czasie burzy lub silnego wiatru. Przy wzlotach płetwy tych ryb wyprężają się silnie i pozostają nieruchome, niby skrzydła aeroplanu. Ryby przelatują przeszło 500 stóp, przyczem szybkość ich jest na początku dość znaczna, potem się zmniejsza. Jeżeli wiatr wieje przeciwko kierunkowi wzlotu, ryby lecą jeszcze dalej; kierunku jednak zmienić dowolnie nie mogą. Bywa tylko czasem, że uderzają o wodę i wznoszą się ponownie w innym kierunku. Ryby te często bardzo spadają na pokład okrętu, choć naogół okrętów unikają.

W morzu Śródziemnem i w oceanach Atlantyckim i Spokojnym w okolicach równika przebywa gatunek latającej ryby, zwanej „jaskółką morską“. Zdaniem przyrodników, ryba ta mogłaby przelatywać ogromne przestrzenie, gdyby jej płetwy nie wysychały w powietrzu. Wysychając, tracą one swą elastyczność i nie mogą ryby w powietrzu utrzymać. Musi więc jaskółka morska spadać po pewnym czasie do wody, ażeby swój „aeroplan“... zamoczyć.

Są w naturze inne jesze przyrządy do lokomocyi napowietrznej, nie mniej skuteczne od skóry i płetw. Obserwowaliśmy prawdopodobnie nieraz jesienią unoszące się w powietrzu jedwabiste nici pajęczyny, zwane popularnie „babiem latem“. Pajęczyna ta jest nadzwyczajnie lekka: Widziano ją na wysokości 600 metrów, a nad morzem unosi się często o 100 metrów od brzegu. Otóż pajęczynę tę przędą małe pajączki, zwane *Lycoses*, specyalnie w celu odbywania podróży napowietrznych. Wchodzą one na wierzchołki drzew i zaczynają snuć nieskończoną nić. Wiatr unosi lekką pajęczynę a z nią razem i pajączka. Czasem mu się przy zbyt silnym wietrze balonik pajęczynowy urwie, przeważnie jednak mały aeronauta podróżuje z powodzeniem.

Z lokomocyi napowietrznej korzystają wreszcie rośliny i drzewa, nie dla własnego ruchu oczywiście, ale dla przenoszenia nasion i pyłku kwiatowego. Cały proces zapłodnienia roślin uzależniony jest od tych podróży napowietrznych. Co się tyczy nasion, to widzimy często, jak pod wpływem wiatru odrywają się od białego okrągłego puszku cykoryi poszczególne nasionka i rozlatują po świecie. Nasienie zaś niektórych drzew, jak wiązu, klonu i innych posiada rodzaj skrzydeł, które mu dopomagają do przenoszenia się z miejsca na miejsce.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch. o g. 12 m. 20 w., przych. o g. 5 m. 5 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 9 w., przych. o g. 8 m. 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Moskwa [illegible]

Pośpieszny I, II i III kl. Kursk [illegible] o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 11 m. 10 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Krzemieńczug—odch. o g. 6 m. 50 w., przych. o g. 8 m. 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż [illegible] o g. 8 m. 35 w., przych. o g. 8 zrana.

CZWARTY ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski"

Pierwsze jedyne pismo codzienne polskie na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Dotychczasowy kierunek pozostaje bez zmiany.
Redakcya stara się dać pełny obraz życia i pragnień społeczeństwa polskiego na Rusi.
„Dziennik Kijowski" wprowadza dalsze **ulepszenia w treści i układzie pisma.**
Specyalnie zwróconą będzie uwaga na dział **literacki i ekonomiczny.**
Dbając o rozwój techniczny pisma, Redakcya rozpoczęła drukować „Dziennik" na specyalnej, nieznanej jeszcze w naszym kraju maszynie rotacyjno płaskiej, co da możność umieszczania wszystkich najnowszych wiadomości.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo najwybitniejszych sił publicystycznych, naukowych i literackich.

Z dniem 3 (16) marca Redakcya rozpoczęła w odcinku powieściowym druk najnowszej powieści

Henryka Sienkiewicza pod tytułem

„Wiry"

Warunki prenumeraty:

w Kijowie i z przesyłką pocztową:		Zagranicą:	
Rocznie	rb. 8 kop. —	Rocznie	rb. 14 kop. —
Półrocznie	„ 4 „ 50	Półrocznie	„ 7 „ —
Kwartalnie	„ 2 „ 50	Kwartalnie	„ 4 „ —
Miesięcznie	„ — „ 85	Miesięcznie	„ 1 „ 35

Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna Nr. 13, telefon 2464. Administracyi i Drukarni Polskiej: Prorezna Nr. 9, telef. 1672.

Hotel „FRANÇOIS" w Kijowie

Telef. № 824

100 numerów stylowo urządzonych w cenie od 1 rb. 25 k na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

położony w środku miasta, vis a vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dn. 1 listopada 1908 r.

Czytelnia zaopatrzona w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne. 11671 47

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z **10 bilardami.** Komisyoner i powozy na st. kolei na wszystkich pociągach. Właściciel **Franciszek Gołombek.**

Wszyscy się przekonali, że jedynie 13574—3

Lampa Westinhauz

jak to ubiegły sezon wykazał, jako **Najtrwalsza,**

Paląca się od 1,000—2,000 godzin

Niewątpliwie oszczędzająca 70% energii

szczyci się pierwszeństwem.

SKŁAD FABRYCZNY Kreszczatyk 10, telefon 119. Posiada takie lampy o sile **16 — 100 świec**, po cenie **1 rb. 30 kop.**

Lampa po 134 godzinach palenia się zwraca całkowicie koszt nabycia.

W podwórzu K. Iljasz,

tam gdzie apteka Marcinczyka, **Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.**

Otrzymano: **PŁÓTNA** białe i kolorow. **BIELIZNĘ** męską i damską **SATYNĘ, BATYSTY CHUSTKI** do nosa **RĘKAWICZKI** damskie i męskie **POŃCZOCHY** **damskie,** kolorowe, czarne fantazie, **dziecinne** **SKARPETKI** **męskie i dziecinne** czarne, kolorowe i szare. 13405—6
Skarpetki włosn. wyrobu są to jedyne co do trwałości.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**
Obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Pracownia Okryć Damskich

J. WOJCIECHOWSKIEGO

przeprow. na ul. Sofijowską Nr 23, wejście od frontu

przyjmuje zamówienia na

kostyumy, palta, futra, futerka

i t. p. po cenach nader umiarkowanych.

Obstalunki spełnia się starannie i na termin.

Na sezony jesienny i zimowy przygotowany **wybór materyałów** najlepszych fabryk. 13284—8

Ceny zniżone

13533—1

wszystkie towary w magazynie mód i galanteryi

T-wa Ipekczicz

w wielkim wyborze bielizna męska i damska.
Kreszczatyk 25, wprost poczty.

Wyborowe męskie i damskie gotowe ubrania,
Roboto bez zarzutu poleca
J. K. ZELLERMAYER
Magazyn były Chodorkowskiego
Kreszczatyk Nr 50, telefon 527.
Ceny przystępne i zniżone.
13666—1 Obstalunki przyjmują się.

Z powodu przenosin do nowo-odrestaurowanego lokalu przy ul. Proreznej Nr 14, wprost ul. Puszkińskiej

DOM HANDLOWY **T-wa ŻUK, DMITRIJEW i S-ka**

z pozwolenia Zarządu Miejskiego 13614—2

naznacza od dnia 17-go do dnia 23-go września

Wielką Wyprzedaż

na wszystkie jedwabne, wełniane, sukienne i bawełniane towary.

ELEKTROTECHNICZNE BIURO

N. G. Granżan

Kompletne instalacye elektryczn. oświetl. i wind, oraz montaż motorów. 13154—9

Sprzedaż luster, brns, lampek i innych przyborów elektr. po cenach **fabrycznych.**

Kijów, róg Bibikow. Bulw. i Kreszczatiku 58/2 (wejście z Bulwaru).

Ubrania dziecinne

Paltoty, kostyumy damskie, bluzki i spódnice roboty szydełkowej, **pończochy orenburskie i penzeńskie, chustki puchowe, bielizna Jegerowska, koszule, kalesony, kamizelki** i in. w wielkim wyborze **najdogodniej** nabyć można tylko **w MAGAZYNIE**

CZESKIM G. W. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr 10. 13041—19

Pracownia Sukien Damskich

M. Rochackiej

PROREZNA Nr 28 m. 5.

wykonuje zamówienia podług najnowszych żurnali. **Przy pracowni** udziela się lekcyi kroju i szycia. 13178—9

W magazynie towarów Sukiennych i Bławatnych 13407—5

S. J. SIENNIKA

Kreszczatyk 38 tam gdzie **HOTEL „SAVOY".**

Otrzymano wspaniały wybór nowości lepszych zagranicznych oraz krajowych fabryk. Materye na **Uniformy** wszystkich naukowych zakładów i dykasteryi. Magazyn przyjmuje zamówienia na ubiory damskie, męskie cywilne i uniformowe. **Ceny niskie i stałe.**

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żyłańska Nr 27, Telefon 185. 13389—5

13556—2

1-szą nagrodę za piękną figurę na konkursie 1909 r. w Nicei otrzymała **kijowianka**, pani A. E.— Trzeba dodać, że nabywa ona **gorsety** zawsze w sklepie przy ul. Proreznej 11 **„Paul-Marie".**

DOBRA SŁUBICE,

położone w powiecie Gostyńskim, gubernii Warszawskiej, przestrzeni przeszło 200 włók, w czem większa połowa lasów przeważnie starodrzewiu, z gorzelnią, pałacem i parkiem będą sprzedane w drodze działów przez publiczną licytacyę w Warszawskim Sądzie Okręgowym 10 (23) listopada 1909 r. Obejrzeć można w każdym czasie. Dojazd koleją Warszawsko-Bydgoską do Łowicza; Warszawsko-Kaliską do Sochaczewa, lub Wisłą do przystanku Suchodoły. Poczta Sanniki, telegraf: Sochaczew, Osiecki Słubicom.
Informacyi udziela miejscowy administrator Bolesław Smolski.
Udział w licytacyi postronnych osób bardzo pożądany. 13641—1

!Polskie Rendez-Vous w Kijowie!

Eleganckie polskie towarzystwo spotyka się tylko u TABĘCKIEGO (dawniej Burk)

Kreszczatyk 37. 13667—1

Skład najwytworniejszego obuwia własnego wyrobu.

Hotel Francuski

w centr. m. Kreszczat., nowo-odrestaur. Pokoje od 75 k. do 7 rb. Pościel i elektr. gratis. Codziennie śniad. 40 k., obiady 50 k., 75 k. i 1 rb. oraz najrozm. napoje. Na dworcu stały komisyoner. Dorożkarzom prosimy nie wierzyć, że hotel jeszcze nie odrestaur. lub, że niema wolnych pokoi. Właśc. **Eugeniusz Kwaszow.** 13569—3

Firma egzystuje od roku 1895.

Dom Handlowy

Tomasz Zaniewicki

Warszawa, Senatorska 19, Telef. 13-89.

Hurtowy Skład WIN

WINO COGNAC LIKIERY RUMY PORTER Ang. i t. p.

Cenniki wysyłają się franco i gratis. 13642—1

Krawiec damski MARTYNIENKO

przeprowadził się na Sofijowską ul. № 14,

gdzie w nowourządzonej i rozszerzonej pracowni przyjmuje obstalunki jak i dawniej na wierzchnie damskie ubrania.

13658—1 Z szacunkiem **Martynienko.**

„Głos Katolicki"

dwutygodnik religijno-społeczny dla katolików świeckich inteligentnych.

„Głos Katolicki" ma charakter wybitnie **dydaktyczno-apologetyczny**, podając czytelnikom w sposób popularny a zarazem gruntowny **wykład podstawowych prawd chrystyanizmu**, a jednocześnie broniąc nauki katolickiej **od zarzutów i napaści jej** wrogów wszelkich kierunków i wszelkich odcieni.

„Głos Katolicki" różni się swoim układem i typem od innych pism już istniejących i pożytecznie pracujących na niwie polskiej.

„Głos Katolicki" podaje czytelnikom informacye i wiadomości **o życiu Kościoła i ruchu katolickim** na świecie.

„Głos Katolicki" ze szczególniejszą starannością prowadzi dział bibliograficzny piśmiennictwa katolickiego.

„Głos Katolicki", budząc w narodzie **świadomość katolicką** i podejmując się pracy u podstaw przez szerzenie wiedzy i zasad chrześcijańskich, stoi jednocześnie na straży **opinii katolickiej.**

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie z przesyłką . . . . 4 rb. 12652—zm.
Półrocznie „ . . . . . 2 rb.
Zagranicą (tylko rocznie) kor. 12, mr. 10, fr. 13, dolarów 2 cent. 50

Numery próbne naszego pisma na żądanie wysyłamy.

Wydawca i Redaktor **X. Kazimierz Stawiński.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, ul. Kościelna Nr. 4. Telefon Nr. 2531.

Najlepszy materyał do przykrywania podłóg

„LINOLEUM"

T-wa Akcyjnego **Wikander i Larson** w Libawie.
Dywany z LINOLEUM i chodniki z LINOLEUM.

LINOLEUM

dla całkowitego przykrycia podłóg. 10138—37

Skład fabryczny

K. SEPTER i S-ka Kreszczatik Nr 40.

Obuwie

męskie, damskie, i dla dzieci oraz **rzeczy do podróży w ogromnym wyborze** poleca magazyn **R. Klejber.**

Przyjmowanie obstalunków. Ceny zniżone. **KALOSZE** Rosyjsk. Amerykańskich Wyrobów Gumowych. 13317—4 **Kreszczatik Nr 43.**

„NOWA GAZETA"

Jedyny w Królestwie Polskiem wielki organ postępowy i demokratyczny

poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym, oraz **literaturze i sztuce.** Wychodzi dwa razy dziennie z licznymi dodatkami.

„Nowa Gazeta", prócz zasadniczej treści, obejmuje następujące dodatki: dodatek codzienny p. n. **I. „Gazeta Handlowa"** poświęcony sprawom handlowo-ekonomicznym. Dwa tygodniowe dodatki: literacko-artystyczny p. n. **II. „Literatura i Sztuka"** i popularno-nauk. p. n. **III. „Nauka i życie".** Tygodniowy **IV Dodatek powieściowy** układu książkowego, zawierający wybór najlepszych powieści, oraz artykuły i korespondencye prowincyonalne, **V. „Echa Prowincyonalne".** Całość składa się na pismo, które tak treścią jako też obj. przewyż. wszyst. in. pisma wych. w Warszawie.

„Nowa Gazeta" pomieszcza w różnych działach 3 powieści.

„Nowa Gazeta" jest w zakresie spraw politycznych i społecznych organem najaktualniejszym. W zakresie literatury, sztuki i nauki jest jedynem pismem codziennem, w pełni uwzględ. wszystkie przejawy w tych dziedzinach.

„Nowa Gazeta" ofiaruje swym prenumeratorom, jako premium za drobną dopłatą **„Wielki Atlas Królestwa Polskiego".**

Redaktor naczelny **ST. A. KEMPNER.**
Redaktor literacki **J. LORENTOWICZ.**

PRENUMERATA WYNOSI: miejscowa: rocznie rb. 9, półrocznie 4.50 kwartalnie rb. 2.25, miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odnoszenie; **na prowincyi:** rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5.50, kwartalnie rb. 2.75, miesięcznie 95; (w Łodzi z odnoszeniem do domów miesięcznie rb. 1; **za granicą:** za markami miesięcznie rb 1.60.

Główna Administracya i Kantor: **Warszawa, ul. Szpitalna Nr. 10**

Telefon Nr. 82.76.—Nadto filie. zm.—12651

Magazyn bławatnych i sukiennych towarów

W. Sumiec i N. Lusin

Pracowników byłej firmy **A. W. Berestowskiego**

Kreszczatik d. Szlachty № 16/2 wprost Dumy 13107—12

OTRZYMANO materye uniformowe, wełniane, sukienne dla wszystkich zakładów naukowych **Ceny niskie.**

---

2 kop. Obuwie

dziennie wynosi temu, kto kupuje takowe u 13378—3

S. Głowackiego

Złota Brama 2, róg Włodzimiersk.

Pracow. sukien i kostyum. damskich

P-ni Kamilli

Puszkińska 5 m. 31 w podwórzu

Przyjmuje obstalunki na tualety i kostyumy z materyałów własnych i dostarczonych. Gotowe eleganckie bluzki. 13153—0

Stale powiększający się **ZBYT** dowodzi dobroci

OBUWIA

Towarzystwa **S-tPetersburg. Mechanicznego Wyrobu.**

Magazyny fabryczne:
1) Kreszczatik Nr 28 ob. k poczty,
2) ul. Aleksandrowska Nr 36 Padół.

13287 3

Tamże do sprzedania **OBUWIE WYSORTOWANE** Padół ul. Aleksandrowska Nr 36.



Nie mogę milczeć!!

Po co zamawiać towar zaocznie, kiedy firma nasza wysyła **każdemu** całkowitą kolekcyę próbek naszych najnowsz. materyał. na **męskie kostyumy,** kortów na palta, **sukna, diagonal.** i płócien na bieliznę

Zupełnie darmo!!

Posługując się naszemi bezpłatnemi próbkami klient pozbywa się **kłopotów** i nieprzyjemności, nieodłącznych **przy** zaocznem zamawianiu **towarów, dostaje** materyały bezpośrednio **z fabryki po** cenach hurtowych, fabrycznych **i z góry** wie, co zamawia. Zamówienia adres. Fabryka wyrobów wełnianych firmy T-wa **«Jakor»,**

13448—3 **A. ŻIWA.**
Łódź. Passaż Szulca Nr 21.

Rb. 400

najnowszej konstrukcyi

PIANINA

z gwarancyą trwałości

Herman & Grossman

Warszawa, Mazowiecka 16.
PETERSBURG, MOSKWA.
Morskaja 33 Kuznieckі Most 16
Ułatwiona sprzedaż na raty i bez zadatku.
Katalogi ilustrowane bezpłatnie.

13340—5

Do wynajęcia: 13501-4

ul. Mikołajowska № 11

12 pokoi z wielką **SALĄ,**

zdatne dla **klubu, banku lub wielkiego biura**

Sklepy i olbrzymie składy.

Sutereny i inne lokale.

Wiadomość w magazynie **J. Szancera** Kreszczatik № 25.

Nowo-otworzony

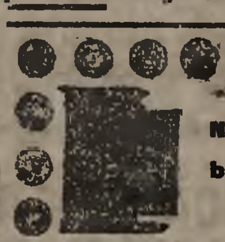
Warszawski fabryczny Skład Mebli

poleca: 13289—8

Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble

po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Kreszczatyk 37 wprost Fundok.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr. 1531 Składu Nr. 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—10

„Mgławice"

powieść **JANA KONOPACKIEGO** do nabycia: w księgarniach Idzikowskiego i Szepego w Kijowie, a także we wszystkich księgarniach na prowincyi. 13497

NIE KUPUJCIE MEBLI

zanim nie obejrzycie i nie przekonacie się, że najwygodniejszem źródłem jest **Magazyn rzeczy okazyjnych, Kreszczatik Nr 27,** wprost ulicy Proreznej, bel-etage, wejście od frontu obok kinematografu Sztremera.
Na składzie wielki wybór mebli zwyczajnych i stylowych, obrazów, dywanów, portyer, porcelany, bronzu i innych rzeczy.

Wszystko sprzedaje się za ½ ceny.

Zamiejscowym opakowanie bezpłatnie. Uprasza się zwracać uwagę **na prawidłowy adres.** 13585-2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej